SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 6 kwietnia 1951 r. Nr 81(289) B — Cena 15 gr.

DODATKOWĄ PRODUKCJĘ wartości ponad 8 miln. zł. DADZĄ KRAJOWI robotnicy woj. krakowskiego dla uczczenia 1 Maja

Dodatkową produkcję wielomilionowej wartości dadzą krajowi ludzie pracy dla uczczenia swego święta — Dnia 1 Maja.

● Łączna suma zobowiązań załóg ponad 300 zakładów przemysłowych w **woj. krakowskim** przedstawia wartość **ponad 8 milionów zł** Przodują **metalowcy i robotnicy przem. chemicznego**, którzy uczczą Święto 1 Maja **dodatkową produkcją wartości ponad 4,5 miliona zł.**

Nadodrzańskie Zakł. Przem. Lniarskiego, woj. zielonogórskie, dzięki postanowieniom załóg wszystkich działów oraz wielu zobowiązaniom indywidualnym — **wygospodarują 1.878 tys. zł.**

Załoga ZMSM w Pruszkowie wykonała już 30 proc. swego zobowiązania

● Zakł. Mechaniczne Stowarzyszenia Mechaników w **Pruszkowie** tętnią pracą. Ambicją i honorem każdego członka załogi, która zainicjowała Czyn 1-Majowy —jest pełne wykonanie zobowiązań. **Zasadnicze zadanie całej załogi, wykonanie ponad plan 2 precyzyjnych frezarek — jest pomyślnie realizowane. Do 4 bm. wykonano już 30 proc. robót.** Wciąż wzrasta wydajność pracy we wszystkich działach zakładów.

60 ha odłogów zlikwidują chłopi gromady Zawidy

● W gromadzie **Zawidy pow. Reszel, woj. olsztyńskie**, mało i średniorolni chłopi z entuzjazmem podejmowali konkretne zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja. Znany plantator buraka cukrowego, **Słązak** oświadczył m. in.: W r. ub. osiągnąłem 450 q buraków z ha. Dla uczczenia Święta mas pracujących zobowiązuję się w tym **roku zwiększyć zbiory buraków co najmniej o 10 proc.**

Chłopi tej gromady jednomyślnie przyjęli uchwałę, która stwierdza m. in.:

„Dokumentując **swą** wolę walki w szerokim froncie narodowym o pokój i Plan 6-letni, solidaryzując się z uchwałami Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju, zobowiązujemy się **w wiosennej kampanii siewnej zlikwidować i obsiać pozostałą resztę odłogów w naszej gromadzie w ilości 60 ha;** przez staranną uprawę gleby i racjonalne stosowanie nawozów **uzyskać wyższą wydajność z ha: zbóż kłosowych o 10 proc., okopowych o 15 proc."**

W rezolucji gromady **Zawidy** wzywa inne gromady do podejmowania podobnych zobowiązań.

Jak zastosować w kopalni szybkościową przekładkę transportera dowiesz się dziś z wypowiedzi tow. JÓZEFA SZULCA w Naradzie Nowatorów

Dziś w Naradzie Nowatorów zabiera głos rębacz przodowy z kopalni im. Stalina — Józef Szulc. Tow. Szulc jest wielokrotnym przodownikiem pracy, odznaczonym Orderem „Sztandaru Pracy", Krzyżem Zasługi i Dyplomem Górnika II klasy. Przed 9 miesiącami tow. Szulc zainicjował wraz ze swym zespołem po raz pierwszy w Polsce szybkościową przekładkę transportera, która w ogromnym stopniu usprawniła pracę w kopalni.

O metodach szybkościowej przekładki opowiada dziś tow. Szulc w Naradzie Nowatorów. Wypowiedź zamieszczamy na str. 2-ej.

Goszczący w Warszawie młodzi kolejarze niemieccy pozdrawiają młodzież polską w imieniu 90 tys. członków FDJ i 130 tys. pionierów z Lipska

(OBSŁUGA WŁASNA)

Freundschaft — przyjaźń! FDJ — ZMP! Bierut — Pieck — Stalin! — tak witała młodzież polska w Poznaniu, Kutnie, Sochaczewie i Warszawie kolegów z FDJ, obsługujących „pociąg pokoju", który przybył do Warszawy w dniu 3 kwietnia.

Młodzi kolejarze przekazali polskim kolegom pozdrowienia w imieniu 90 tys. członków FDJ i 130 tys. pionierów z Lipska, dziesiątki listów, niebieskie proporczyki dla polskich harcerzy i sztandar pokoju, ufundowany przez Zarząd Okręgowy FDJ w Lipsku, który delegacja polska zawiezie w sierpniu do Berlina na Światowy Festiwal Młodzieży.

W dniu 4 kwietnia koledzy z FDJ zwiedzili Warszawę. W godzinach popołudniowych byli gośćmi młodzieży Parowozowni warszawskiej, gdzie w żywej dyskusji wymieniono wiele cennych doświadczeń. (m.)

(Wywiad z Bohaterem Pracy Paulem Heine, kierownikiem brygady FDJ, zamieszczamy na str. 4).

Paryscy transportowcy wywalczyli PODWYŻKĘ PŁAC

Na mocy jednomyślnej uchwały centralnego komitetu strajkowego 19-dniowy strajk 34 tys. pracowników metra i autobusów paryskich zakończył **się**.

W rezultacie solidarnej walki **pracownicy paryskiego transportu miejskiego uzyskali podwyżkę płac,** jak również **oficjalne oświadczenie, że nie będą stosowane żadne sankcje przeciwko strajkującym.** Sankcje już zastosowane wobec 3 młodych robotników zostaną uchylone. Ponadto zostaną częściowo opłacone dni strajku.

Przed zakończeniem rocznego turnusu ZMP-owskich brygad ochotniczych

Zostajemy w Nowej Hucie na stałe

Autobus pędzi szosą w kierunku Nowej Huty. Oto właśnie przystanek Czyżyny. Kilka kroków dalej — olbrzymi gmach. Od września ubiegłego roku, z nastaniem pierwszych dni chłodnych mieszkają w nim zetempowcy z trzech rocznych brygad

Przed samym wejściem wisi duży czerwony transparent. Na murach błyszczą się świeżo wymalowane białą farbą napisy. Cóż to? Czy będzie w tych dniach jakaś uroczystość? Podejdźmy nieco bliżej. Przeczytajmy: „W Nowej Hucie młodzież polska bierze przykład z Komsomolska" „Wszyscy pozostajemy nadal w Nowej Hucie" „Junacy - przodownikami pracy w cywilu"

Ściany korytarzy wszystkich pięter oblepione są podobnymi hasłami. Co kilka minut ktoś wiesza nową „błyskawicę"

Przed gazetką ścienną dyskutuje ze sobą grupa zetempowców, którzy dopiero co powrócili z pracy. Rozmowa ich jest b. żywa. Od czasu do czasu spoglądają na jeden z zamieszczonych artykułów O czym tak mówią nasi koledzy? A może tak raz niedyskretnie ich podsłuchać przez chwilę? Zgoda, a więc...

Jest to ko' **Kazimierz GABRYEL:** Zostanę także w Nowej Hucie. Będę tu żył, pracował. Rodzice dadzą sobie sami radę na wsi. A zresztą po to tu przyjeżdżałem w ubiegłym roku. W zasadzie to miałem pracować tylko przez rok, ale ja z góry wyjeżdżając z domu, powiedziałem rodzicom, że pozostanę tu na dłużej. Nigdzie też nie wyjadę... W Nowej Hucie zostałem murarzem. Jest ze mnie teraz człowiek. Będę więc nadal pracował...

Józef PIERZCHAŁA: Masz rację... Rok pracy w naszych brygadach wprawdzie kończy się. Ale cóż... byłem dobrym tynkarzem jako junak, będę nim „w cywilu". **120 zł, jakie otrzymamy w dniu opuszczenia brygady, wystarczy mi do pierwszej wypłaty. Mam zresztą trochę zaoszczędzonych pieniędzy na książeczce PKO. Wystarczy na pewno...** Będę mieszkał, pracował. Dla kogo budowaliśmy domy, jak nie dla nas. Teraz, jako wykwalifikowani robotnicy zamieszkam, w nich na stałe, będziemy wznosić nowe domy dla nowych młodych takich, jak my którzy z nami pragną budować nasze miasto...

Zenon PASIO: Czy chcę zostać w Nowej Hucie? Chcę i to bardzo. Chociaż przyznam się wam szczerze, że ciągnie mnie trochę Warszawa. Tam ojciec, rodzina. Nieraz nawet myślałem sobie — chłopcem na posyłki przecież już więcej nie będę. **Umiem czytać, pisać, nauczyłem się zawodu, który mi się podoba.** Tynkarze nieźle zarabiają i są wszędzie potrzebni. Decyduję się jednak... jeśli cała nasza grupa idzie na „cywilów" do Nowej Huty, gdzież więc ja mam sam szukać szczęścia. Idę z wami.

* * *

W tym czasie, gdy na korytarzu toczy się jeszcze rozmowa, w imieniu swojego oddziału do Zarządu Brygadowego ZMP zgłasza się **Bolesław BANDZIOROWSKI:** Proszę, abyście koledzy — mówi — wydali jeszcze jedną „błyskawicę". **Zdecydowali się wszyscy; jak jeden mąż pozostajemy tutaj, aby zasilić szeregi stałych budowniczych Nowej Huty. W dniu dzisiejszym cały nasz oddział napisał do swoich domów listy. Napisaliśmy, że nadal będziemy tutaj pracować. Mamy tu zapewnione miejsca pracy, stołówki, hotele robotnicze. Niedawno temu otwarto na terenie budującego się miasta bar mleczny, restaurację, kino. Kończy się budowa szkoły. Są kursy różnego typu.** Napisaliśmy również że być może w najbliższym czasie **ściągniemy do nas nasze rodziny.** Rok pracy w brygadzie wprawdzie minął. Mijał w trudnych nieraz warunkach. Zahartowani w walce z trudnościami będziemy nadal walczyć i budować **naszą** Nową Hutę!

Z. K.

III ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY W BERLINIE



Pod tym znakiem w sierpniu 1951 r. w Berlinie miliony młodzieży z całego świata dadzą wyraz swojej woli walki o pokój i szczęście młodego pokolenia.

MOBILIZACJĄ SIŁ POKOJU

Komitet Przygotowawczy Światowego Festiwalu Młodzieży pracuje już z pełnym rozmachem.

Na uroczystościach, które odbędą się w Berlinie w dniach od 5 do 19 sierpnia rb., zbiorą się przedstawiciele młodzieży całego świata, aby zamanifestować swoją wolę obrony pokoju.

III Światowy Festiwal Młodzieży skupi szeregi młodych obrońców pokoju, którzy podzielą się wynikami i doświadczeniami swojej walki przeciw imperialistycznym knowaniom do nowej wojny. Festiwal będzie przeglądem bojowej siły młodzieży świata w jej walce o pokój, będzie mobilizacją do jeszcze większego rozszerzania frontu pokoju.



1. Występy artystycznych, tanecznych zespołów radzieckich wejdą do kulturalno-artystycznego programu Festiwalu.



2. Młodzieżowe drużyny sportowe ze wszystkich krajów są zaproszone do wzięcia udziału w rozgrywkach towarzyskich, które odbędą się w czasie Festiwalu.



3. W roku 1949, na II Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie przybyła delegacja młodzieży koreańskiej (patrz: fotografia). Wówczas w północnej, demokratycznej części kraju młodzież żyła szczęśliwie i z zapałem budowała swoją przyszłość. Dziś agresorzy amerykańscy pozbawili ją szczęśliwej młodości. Tam, gdzie dzwoniły kielnie i młoty, huczą dziś wybuchy bandyckich bomb amerykańskich. Młodzi budowniczowie koreańscy stanęli do obrony swojego kraju. Na III Światowy Festiwal Młodzieży przybędzie do Berlina delegacja młodych żołnierzy i robotników, którzy w tej chwili walczą w obronie swojej ojczyzny. W Berlinie powita ich gorąca solidarność młodzieży świata.



4. Miliony młodzieży niemieckiej z zapałem przygotowują się do powitania swoich kolegów z innych krajów. Nowa młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej i tysiące postępowej młodzieży w Niemczech Zachodnich, stanowią potężną armię obrońców pokoju. Swoją nienawiść do wojny opiera młodzież niemiecka na tragicznych doświadczeniach, jakich dostarczyła im ostatnia wojna wywołana przez hitleryzm. Zdecydowaną postawę obrońców pokoju demonstruje młodzież niemiecka w swej pracy i w manifestacjach. Na zdjęciu widzimy manifestację młodzieży demokratycznej w roku 1950, w Berlinie.



5. Kwatera główna Festiwalu: „Dom Młodzieży Świata" w Berlinie. Tu członkowie Komitetu Przygotowawczego Festiwalu pracują nad organizacją programu.

Meldunki z frontu Siewu Pokoju

W powiecie Leszno już 7 brygad młodzieżowych walczy o dobre wyniki

Podczas, gdy fabryki, huty i kopalnie odpowiadają masowo na Pierwszo-Majowy apel robotników z Pruszkowa, z rozlicznych POM-ów i PGR-ów wyjeżdżają traktory przybrane w kwiaty i zieleń wśród których lśnią godła ZMP, Komsomołu i ŚFMD. Ten sam cel, ta sama myśl przyświeca tak robotnikom z fabryk, jak i młodym traktorzystom, członkom brygad uprawowych, młodzieży z „Lekkiej Kawalerii" wychodzącym na Siew Pokoju: WSZYSTKIE SIŁY DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU 6-LETNIEGO, DLA WZMOŻONEJ WALKI O POKÓJ!

WARSZAWA. W woj. warszawskim rozpoczęły się orki wiosenne. W pracach tych dzięki zorganizowanej robocie i maszynowej obróbce ziemi przodują PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. W PGR **Szczurzyn** w pow. ciechanowskim zaorano już 300 ha. Rozpoczęła też pracę Spółdzielnia Produkcyjna w **Sońsku.**

Wkrótce już rozpoczną się siewy w powiecie **gostynińskim.** Młodzież tego powiatu melduje, iż **wykonując swoje zobowiązania, przeprowadziła we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych próby siły kiełkowania nasion,** co pozwoli przeprowadzić siewy z odpowiednim, wysokokwalifikowanym ziarnem.

Młodzież PGR, **Falenty w myśl swojego zobowiązania, zaprawiła już wszystko zboże przeznaczone na siew.**

POZNAŃ. W woj. poznańskim we współzawodnictwie bierze udział około 90 proc. gromad. Na polach PGR-ów w pow. **Leszno już 7 brygad młodzieżowych walczy o dobre urodzaje.** Koło ZMP w **Pruszynie,** realizując podjęte zobowiązanie, **zaorało już 7 ha odłogów. W trakcie prac powstało 5 nowych kół ZMP,** które od razu włączyły się do „ZMP-owskiego Siewu Pokoju". W krótkim czasie do kół tych przyjęto już 22 nowych członków.

Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego zobowiązują się w liście do tow. Stalina wydobyć w br. 400.000 ton węgla ponad plan

Prasa radziecka opublikowała list górników Kuźnieckiego Zagłębia węglowego do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — **STALINA.**

Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego zobowiązują się w liście do **Józefa STALINA** wykonać przedterminowo roczny plan wydobycia węgla i wydobyć ponad plan: zjednoczenie **„Kuzbasugol" — 250.000 ton węgla,** zjednoczenie **„Kemerowugol" — 150.000 ton węgla,** zwiększyć wydajność pracy, podnieść stopień mechanizacji ładowania węgla, wykonać przedterminowo roczny plan budownictwa mieszkaniowego i kulturalno-społecznego oraz wykonać z nadwyżką roczny plan obniżenia kosztów własnych.

Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego proponują górnikom obwodu stalińskiego kontynuowanie **tradycyjnego współzawodnictwa między górnikami Zagłębia Donieckiego i Zagłębia Kuźnieckiego.**

Jedna z największych w Europie cementownia w Wierzbicy rozpoczyna produkcję już w roku 1952

W pobliżu bogatych, niewykorzystanych dawniej złóż marglu i wapienia — w Wierzbicy, w woj. kieleckim, powstaje najnowocześniejsza, jedna z największych w Europie, cementownia.

Cementownia w Wierzbicy jest jednym z kilkudziesięciu kluczowych zakładów przemysłowych, dla których całkowitą dokumentację techniczną i urządzenia dostarcza nam ZSRR.

Nasilenie robót przy budowie z każdym dniem wzrasta. **Jeszcze w br. staną wszystkie obiekty fabryki.** Montaż jej urządzeń rozpoczął się już obecnie.

Fabryka w Wierzbicy niczym nie będzie przypominać zakładów budowanych przez kapitalistów, budowanych jedynie z myślą o zysku. **Nowoczesne urządzenia nie tylko zwiększą wydajność produkcji, lecz zmechanizują większość czynności i uczynią pracę robotników lekką, zapewniając im równocześnie maksimum higieny.**

W sąsiedztwie fabryki buduje się **osiedle mieszkaniowe. Pierwsze bloki tego osiedla są już wykończone.**

Mocarstwa zachodnie zezwalają Trizonii na produkcję wojenną

Wysocy komisarze 3 mocarstw zachodnich poczynili nowy krok w kierunku przekształcenia Niemiec Zach. w arsenał zbrojeniowy państw imperialistycznych.

Gwałcąc postanowienia Układu Poczdamskiego zezwolili oni Niemcom adenauerowskim na **nieograniczoną produkcję stali.** Zniesiono m. in. dotychczasowy zakaz produkcji **paliw syntetycznych i sztucznego kauczuku.** Uchylono ograniczenia w sprawie rozmiarów, szybkości i tonażu budowanych **statków.**

Przemysł zach. - niemiecki, po otrzymaniu zezwolenia wysokich komisarzy, **będzie miał prawo produkowania broni wszelkiego rodzaju i pocisków, gazów bojowych i innych substancji trujących, czołgów, okrętów wojennych, łodzi podwodnych, samolotów, a nawet broni atomowej.**

Sekretariat Generalny FIAPP obraduje w Warszawie

4 bm. rozpoczęła się w **Warszawie** sesja rozszerzonego **Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych** (FIAPP).

W czasie obrad omawiane będą m. in.

1. Zadania FIAPP po pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju.

2) Przygotowania do II Kongresu FIAPP.

Mimo represji policyjnych trwają demonstracje studentów Madrytu

Ruch protestacyjny studentów w Madrycie przeciwko podwyżce cen biletów tramwajowych, trwa nadal. Mimo represji policyjnych, **studenci madryccy organizują masowe manifestacje** i w kilku punktach miasta przewrócili wozy tramwajowe. **Między policją a demonstrującymi dochodzi do zaciekłych starć.**

Partia Komunistyczna uczyni wszystko aby uratować pokój dla narodu włoskiego

Przemówienie P. Togliattiego na VII Kongresie Partii

W pierwszym dniu obrad VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch zasadniczy referat polityczny na temat „Walka narodu włoskiego o pokój, pracę i wolność" wygłosił sekretarz gen. partii — Palmiro Togliatti.

Togliatti podkreślił, że od Kongresu w Mediolanie w 1948 r. **nastąpił nie tylko wzrost liczby członków Partii Komunistycznej, lecz wzrosła również jej siła polityczna i autorytet.** Od orientacji Partii Komunistycznej i sił, jakie prowadzi ona za sobą, **zależy na danym etapie historycznym teraźniejszość i przyszłość kraju.**

Z kolei Togliatti omówił sytuację międzynarodową. Stwierdził on na zakończenie, iż w wyniku zaborczej polityki monopolistów USA groźba wojny stała się bardziej realna, a sprawa obrony pokoju — zagadnieniem, od którego zależą wszystkie inne problemy.

Włoska Partia Komunistyczna — największa partia opozycyjna wobec obecnego rządu burżuazji włoskiej — podkreślił Togliatti — wysunęła propozycję, że **gotowa jest wyrzec się tej opozycji w parlamencie i w kraju wobec takiego rządu, który zmieni radykalnie politykę zagraniczną, zmierzającą**

(Dokończenie na str. 4)

Rozpatrzenie spraw paktu atlantyckiego i Triestu drogą do polepszenia stosunków między 4 mocarstwami — stwierdza min. Gromyko na naradzie w Paryżu

Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. 4 mocarstw delegat ZSRR, Gromyko oświadczył m. in.:

Delegacja radziecka uważa, że propozycje, złożone na poniedziałkowej sesji przez 3 mocarstwa, nie mogą być uznane jako całość za zadowalające — abstrahując od ich treści — już bodaj z tego powodu że **pomijają one dwa wnioski radzieckie o dużej doniosłości dla sprawy polepszenia sytuacji w Europie.**

Do propozycji radzieckich w **sprawie paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w Europie i** na Bliskim Wschodzie delegacja radziecka przywiązuje duże znaczenie, uważając że **rozpatrzenie tych problemów przez ministrów spr. zagr. przyczyni się do polepszenia wzajemnych stosunków między 4 mocarstwami.**

O problemie Triestu Gromyko oświadczył, iż jest on na tyle ważny i palący, że zasługuje, aby rozpatrzono go na sesji Rady Ministrów. Problem ten ma bezpośredni **związek z sytuacją w Europie i z napięciem międzynarodowym.**

W Trieście w dalszym ciągu przebywają wojska amerykańskie i brytyjskie, w dalszym ciągu jest on umacniany jako anglo - amerykańska baza floty wojennej i sił powietrznych.

NOWE METODY PRACY POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

NARADA NOWATORÓW

Moja metoda szybkościowej przekładki transportera

JÓZEF SZULC

rębacz przodowy z kopalni im. Józefa Stalina.

Towarzysze!

Ja chciałbym opowiedzieć Wam o takiej metodzie górniczej pracy, która przede wszystkim ogromnie podnosi wydajność, a po drugie zwalnia kilku ludzi na każdej ścianie od pracy pomocniczej i pozwala im na pracę czysto produkcyjną — na urobek. Tą metodą jest, proszę Towarzyszy, **szybkościowa przekładka transportera.**

Na wielu kopalniach w całej Polsce panuje jeszcze utarty od dawna zwyczaj, że na przekładkę musi zjechać na dół specjalna zmiana, złożona z kilku ludzi, a roboty wydobywcze muszą na ten okres ustać. W jednej kopalni praca nad przekładką trwa dłużej, w innej krócej, w jednej potrzeba do tego celu więcej ludzi, w innej mniej — ale wszędzie jest to wielka strata czasu w robotach wydobywczych i niepotrzebne zatrudnienie kilku dodatkowych par rąk ludzkich, rąk, które tak bardzo przydałyby się gdzie indziej.

W kopalni im. Józefa Stalina, w której pracuję, jeszcze do niedawna panował właśnie ten stary, obwarowany wieloletnią tradycją zwyczaj.

Ale myśmy, Towarzysze, postanowili ten długoletni zwyczaj zmienić. Postanowiliśmy po zakończeniu pierwszej zmiany samodzielnie przesunąć transporter do ociosu, tak, żeby druga zmiana mogła już zacząć od razu po nas ładować węgiel.

Tak też zrobiliśmy, od 9 miesięcy robimy sami przekładkę między zmianami.

Nasza praca wygląda teraz, Towarzysze, tak:

Kiedy nasza zmiana, składająca się z 17 ludzi zjeżdża na dół, na ścianie jest już trochę węgla odstrzelonego przez drugą zmianę. Koledzy z drugiej zmiany zostawiają nam zwykle odstrzelone jakieś 50—60 otworów. Transporter jest oczywiście przysunięty do samego ociosu. Teraz dwóch z nas wierci w caliźnie następne otwory, a strzelec idzie za nimi, ładuje i odstrzela. W tym samym czasie 10 z pozostałych ładuje odstrzelony już węgiel, a 3 zabudowuje (stawiamy 4 stemple pod jedną sześciometrową kapą). Dwóch wiertaczy i strzelec po skończeniu swej pracy zabierają się również do ładowania. Kiedy już cały węgiel jest wybrany, załadowany i wyniesiony ze ściany przez tarnsporter, cały zespół zabiera się do przekładki. I o tym chciałbym Wam opowiedzieć bardziej szczegółowo.

Przekładkę zaczynamy od rozkręcenia łańcucha. 3 ludzi rozpina łańcuchy na głowicy i tylnej tarczy, zdejmuje tę część łańcuchów, które są na wierzchu i wszyscy przenoszą je pomiędzy stemplami do ociosu. Potem mocują te części łańcucha, które znajdują się pod spodem, mocną liną, puszczają motor i za chwilę cała druga część łańcuchów zostaje wyciągnięta spod spodu i przeniesiona w ślad za pierwszą do ociosu. Teraz 4 ludzi zabiera się do przygotowania przesunięcia głowicy. Głowicę unosi się na lewarkach i przymocowuje do niej liny, zaczepione na blokach do belek obudowy. Po podniesieniu głowicy, przesuwa się belki, na których ona spoczywa, bliżej do ociosu i kładzie na nich żelazną blachę. Po tej blasze jak po szynach przesuwa się potem głowicę do ociosu — na nowe miejsce. Podczas kiedy tych 4 ludzi przygotowuje głowicę do przesunięcia, reszta nosi pod ocios półtorametrowe koryta, na które po zdjęciu łańcucha rozbiera się transporter. Jako ostatnią przenosi się pod ocios tarczę tylną transportera.

Teraz wszyscy ludzie przystępują do przesuwania głowicy. Opuszcza się ją z lewarków na blachę i ciągnie liny bloków, popychając jednocześnie głowicę z tyłu. Po kilku chwilach, głowica przesunięta jest już pod ocios.

Kiedy głowica i wszystkie koryta transportera znajdują się już pod ociosem, **łączymy szybko zakładki koryt, zakładamy na wierzch te dwie części łańcucha, które pójdą pod spód, zaczepiamy ich końce do lin, żeby nie „uciekły" i włączamy motor. Łańcuchy wjeżdżają pod spód pancerza, a my wtedy dopinamy te dwie części, które miały zostać na wierzchu.** Transporter jest już gotowy do pracy dla następnej zmiany. Przekładka trwa u nas godzinę.

Podczas kiedy 14 ludzi zajmowało się przekładką, pozostałych 3 (2 wiertaczy i strzałowy) urabiali węgiel dla towarzyszy z następnej zmiany. Z chwilą zakończenia przekładki, następna zmiana ma już część ściany urobioną i przygotowaną do załadowania. Wtedy wyjeżdżamy na górę, ustępując miejsca kolegom z drugiej zmiany.

Tak wygląda, proszę Towarzyszy, nasza praca w kopalni z zastosowaniem szybkościowej przekładki. Korzyści, jakie ten system pracy przynosi na jednej tylko ścianie można by było określić w 4 punktach:

1) 6 ludzi z brygady przekładkowej przeszło teraz do roboty czysto produkcyjnej, to znaczy do wydobycia węgla.
2) Druga zmiana, która dotychczas urabiała węgiel w odległości 1,5 m. od transportera i musiała rzucać łopatami węgiel na tę odległość, ma przez sam odstrzał 50 procent urobku załadowane na transporter, stojący teraz przy samym ociosie.
3) Czas, w którym odbywała się dotychczas przekładka (u nas rekord wynosił 2 godziny) był okresem przerwy w wydobyciu. Teraz tę przerwę zlikwidowaliśmy.
4) W wyniku wszystkich usprawnień wydobycie wzrosło o 1,6 tony węgla dziennie na jednego górnika.

Pomyślmy teraz, Towarzysze, że sposób **szybkościowej przekładki zastosowany byłby na wszystkich ścianach węglowych w Polsce, że każdy górnik wydobyłby dziennie o 1,6 tony więcej, a każda ściana odciążyła od niepotrzebnej pracy 6—8 ludzi z brygady przekładkowej. Jak olbrzymie byłoby w skali krajowej** obniżenie kosztów wydobycia! O ile taniej kosztowałaby państwo każda tona drogocennego węgla!

Ta nasza Korespondencyjna Narada, Towarzysze, powinna nam posłużyć do rozpowszechnienia wszystkich metod pracy, które zmniejszają wydatnie koszty własne. Przecież każdy z nas opowiada tutaj, jak pracuje, opisuje szczegółowo czynności i sposoby używania maszyn itp. Uczcie się wszyscy tak pracować, wykorzystywać w jak największym stopniu wszystkie urządzenia mechaniczne i maszyny, które nam pomagają w pracy, podnoszą jej wydajność a tym samym obniżają koszty produkcji. **Możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji jest bardzo dużo — trzeba tylko umieć je wykorzystać. Nasza Narada powinna nam w tym bardzo pomóc.**

Jako następny zabierze głos w Naradzie jeden z czołowych górników polskich, rębacz z kopalni „Wieczorek" — Paweł Filak

A więc — zawrzyjmy przyjaźń, towarzyszu agronomie

„Centralny Instytut Rolniczy doceniając inicjatywę podjętą przez koła ZMP, życzy im osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy doświadczalnej i jednocześnie prosi o podawanie wszelkich trudności i zahamowań w pracy, jak również wyników i osiągnięć pod adresem Centralnego Instytutu Rolniczego, Wydział Propagandy Nauki Rolniczej, Warszawa, ul. Górskiego nr 7."

Podpisał — *prof. dr M. Birecki*

Oto wyjątek z listu, jaki otrzymali zetempowcy ze **Strzykuł** w pow. warszawskim, z **Poledna** w woj. bydgoskim, z **Rożków**, w woj. kieleckim.

Do listu dołączona była instrukcja.

Ucieszy się zapewne młodzież tych miejscowości czytając słowa zachęty i obietnicę pomocy. Ucieszy się zaś jeszcze bardziej, gdy wkrótce — jak wynika z innego pisma nadesłanego przez CIR do naszej Redakcji — przyjedzie do nich specjalny wysłannik Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — nauczy, pomoże, doradzi.

A potrzebna będzie i pomoc i nauka. Młodzi z tych miejscowości zaczęli bowiem rzecz niełatwą, nową u nas — jakkolwiek szeroko stosowaną w Związku Radzieckim — granulowanie nawozów sztucznych. Granulowanie — polegające mniej więcej na tym, żeby pylisty superfosfat po zmieszaniu go z nawozem naturalnym zamienić na ziarnisty — granulowany. Gdy doświadczenie do końca się uda, zbiory przy pomyślnych warunkach mogą się podwoić.

Stało się wspólną sprawą i wspólną ambicją — młodzieży ze **Strzykuł** i prof. **Górskiego**, który wziął koło pod bezpośrednią opiekę, chłopców i dziewcząt z **Poledna** i inż. **Cybulskiej**, która wspólnie z nimi przez pół dnia dopóty miesiła rękoma mokry nawóz, aż utworzyły się potrzebne granule, asystenta **Siuty** i zetempowców z **Hronowa** — aby się udało.

Zapał i dobre chęci młodzieży i wiedza naukowców—wielka to siła. Doświadczenie musi się udać.

*

Leży przede mną kilka listów. Kilka — z dziesiątków tego rodzaju jakie otrzymuje nasza Redakcja. **„Kol. Mietek Proszczyk, kierownik pólka warzywniczo-ogrodniczego ma poważne zmartwienie** — pisze kol. **Janik Józef** z **Chorzowa — robił z całą obsługą eksperyment, który niestety nie udał się".** Nawet nie napisał jaki to był eksperyment.

„Za mało otrzymujemy pomocy w agrotechnice w tutejszej gminie" — skarży się przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP, kol. **Kostek** Antoni. **„Założyliśmy poletko, bo chcieliśmy wyhodować nową odmianę ziemniaków, ale nam wymarniały i jak starsi zakładali spółdzielnię produkcyjną, to poletko zaorali i jeszcze śmiali się z nas"** — pisze inny korespondent.

Możnaby tu jeszcze przytoczyć przykład instruktora z PR-u z woj. olsztyńskiego. który uparł się, że zastosuje u siebie jarowizację ziemniaków, mając za całą naukową pomoc wycinek z codziennej gazety. Możnaby pisać o tym, jak zetempowcy z Lic. Rolniczego w **Gródkach**, pow. Działdowo, stosując zimny wychów cielęcia, przykrywali je marynarkami i rozcierali kończyny na zmianę, niepewni, czy aby im cielę nie zamarznie. Ale i tych przykładów chyba dość.

Dość na to, żeby wysunąć wniosek, iż za **tym pierwszym — poważnym zresztą krokiem — jakim jest bezpośrednia pomoc udzielona przez naukowców-agronomów młodym eksperymentatorom w granulowaniu nawozów — muszą pójść dalsze kroki — marsz cały.**

— Cierpliwość nie jest zbyt powszechną cechą u młodzieży — mówił na Krajowej Naradzie Aktywu Wiejskiego tow. Zambrowski — **raczej jej charakterowi odpowiada niecierpliwość...**

W tym wypadku ta niecierpliwość jest po stokroć usprawiedliwiona, **bierze się ze słusznych** źródeł.

Wielu z **młodych chłopców** i dziewcząt wiejskich **nie dają** spać cyfry 60 — 70 kwintali pszenicy, zbieranej przez kom somolskie brygady Ukrainy, niejeden widział przywieziony ze Związku Radzieckiego kłos krzaczastej pszenicy, wielu przecież czytało o krowach - kostromkach, kartoflach w Kazachstanie, wiśniach na Syberii — i wielu innych wspaniałych wynikach powiązania przodującej, rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. I niejednemu przychodzi śmiała myśl: a możeby tak u nas? Nie za morzami przecież Związek Radziecki... I zaczynają sami. Z jarowizacją, zimnym wychowem cieląt, pólkami doświadczalnymi i często w środku roboty stają — nie wiedzą po prostu jak.

Fakt, że naukowcy-agronomowie wyjechali — albo wyjadą bezpośrednio na wieś do kół, do młodzieży, by nie tylko **dla niej, ale z nią** robić wspólnie doświadczenia, pozwala wierzyć, że nie skończy się na tym zadzierzgnięta przyjaźń ich z młodzieżą. Przypuszczać należy, że takich wspólnych doświadczeń będzie więcej — być może nawet odwiedzi ktoś i tego zapalonego instruktora PR, co jarowizował ziemniaki, że przybędzie ktoś z naukowców do **Gródek**, by wspólnie z zetempowcami pogłowić się nad sprawą szerszego zastosowania zimnego wychowu cieląt w naszych warunkach.

Wierzymy **wraz z naszą mło**dzieżą, że — upowszechnienie doświadczeń radzieckiej agrotechniki i agrobiologii, nie będzie ograniczać się wyłącznie niemal do tłumaczeń fachowej literatury radzieckiej, że ukażą się wreszcie popularne, przystępnie napisane, po dostępnej cenie wydawnictwa, które będą już mówić **o przystosowaniu radzieckich osiągnięć do naszych warunków —** i że wydawnictwa **te** nie podzielą losu broszury prof. **Pieniążka**, która już półtora roku oczekuje na wydanie w Ministerstwie Rolnictwa.

Jest czas aby **powiedzieć** tak, jak to powiedzieli przed kilkunastu laty komsomolcy w Związku Radzieckim: **Zawrzyjmy przyjaźń — towarzyszu agronomie!** I niech to będzie przyjaźń trwała, szczera, twórcza. Prawdziwa przyjaźń.

JERZY WIŚNIOWSKI





Wódz imperializmu i jego satelici

Schumacherowie w opałach

Zdrajcy klasy robotniczej w Trizonii, prawicowi socjalistyczni przywódcy z Schumacherem na czele, opublikowali ostatnio oświadczenie, w którym wymieniają warunki, na jakich „gotowi są poprzeć" utworzenie Wehrmachtu. Głównym warunkiem jest udzielenie przez Amerykanów gwarancji, że „obrona" Zachodnich Niemiec (czytaj amerykańsko-hitlerowska agresja przeciw ZSRR, Polsce Ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej) byłaby „ofensywna", tak, aby terenem wojny stały się nasze Ziemie Zachodnie a potem linia Wisły i Niemna. Nowy Wehrmacht uważany jest w schumacherowskim komunikacie za „ludową armię demokratyczną". Nazwa ta, jak to zwykle w wypowiedziach socjal-zdrajców, zawiera na trzy słowa — dwa kłamstwa. Niewątpliwie chodzi im o armię, ale ani ludową, ani demokratyczną.

A tymczasem, gdy stary agent imperializmu Schumacher snuje hitlerowskie plany strategiczne — w Berlinie, na Europejskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. przedstawiciele klasy robotniczej 19 krajów przekreślają siłą jedności i przyjaźni sztuczne przegrody nienawiści między narodami Europy. Na konferencji okazało się, że nie ma granic ideologicznych, światopoglądowych, religijnych między robotnikami krajów naszego kontynentu tam, gdzie trzeba przeciwstawić się największym niebezpieczeństwom zagrażającym pokojowi, a więc remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Socjaldemokraci z Zagłębia Ruhry, bezpartyjni robotnicy z Monachium, katolicy, anarchiści, komuniści — reprezentanci robotników 19 krajów Europy wykuli na konferencji berlińskiej broń groźną dla imperialistycznych zbrodniarzy — jedność działania przeciw remilitaryzacji Trizonii. Jedność akcji skoordynowanej, kierowanej. Sztabem tej walki będzie Europejska Rada Robotnicza, która ukonstytuowała się już w Berlinie.

Równolegle z obradami berlińskiej konferencji na terenie Niemiec Zachodnich odbywały się masowe zebrania, które zapewne tak Schumachera jak i jego amerykańskich mocodawców wprawiły w kiepski humor. We Frankfurcie nad Menem, w Esslingen, w Heidelbergu urządzono wiece tzw. „akcji socjaldemokratycznej", która skupia członków SPD (partii Schumachera) sprzeciwiających się powojennej polityce prawicowych przywódców partii. Na zebraniach tych wypowiadano się za współpracą z KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) w walce przeciw remilitaryzacji. Mówcy wskazywali, że celem „akcji socjaldemokratycznej" nie jest stworzenie trzeciej partii robotniczej, ale doprowadzenie do zjednoczenia partii robotniczych. Wypowiadano się także za podjęciem rozmów z Niemiecką Republiką Demokratyczną celem doprowadzenia do zjednoczenia Niemiec.

Dla Schumachera nastały więc ciężkie czasy. Ten stary zawodowiec imperialistycznego kłamstwa, oszustwa, oszczerstwa robi co może, gdyż Amerykanie nalegają a równocześnie sowicie płacą. Cóż, kiedy wszystko co robi pozostaje bez rezultatów. Jemu i jego chlebodawcom zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo: pokój narzucony przez świadome swych celów narody. A to oznacza kres schumacherów.

ANS

Andrzej Lam

Po Zjeździe MŁODYCH POLONISTÓW

Nasza przeszłość kulturalna wymaga nowej oceny, nowych ogromnych prac badawczych. Burżuazyjna nauka, posługując się metodami nie prowadzącymi do odkrycia prawdy, do przedstawienia we właściwym świetle narodowych tradycji, albo też celowo przemilczając i fałszując fakty, nie mogła pozostawić i przekazać nam wiedzy zgodnej z historią. Ciasny interes klas posiadających i panujących wstrzymywał zaprzedanych im naukowców przed wydobyciem z mroków historii tych zjawisk, które świadczyły o walce narodu o postęp, które były rewolucyjne, skierowane przeciw wyzyskowi i poniżeniu człowieka w klasowym społeczeństwie. Ta spuścizna tradycji narodu wchodzi w skład kultury narodu socjalistycznego, wzmaga jego dumę narodową i kształtuje świadomość. Prezydent Bierut mówił w związku z tym na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

„Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Winniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie powinniśmy sami się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe i twórcze".

Dużą rolę ma tu do odegrania młoda inteligencja twórcza. Związana ściśle z masami pracującymi, wychowana przez Związek Młodzieży Polskiej, potrafi ona odczuć potrzeby narodu. Ideologia marksistowsko - leninowska, odporność na wpływy burżuazyjnej nauki, hamującej pracę wielu postępowych naukowców starszej generacji, pozwala na nowatorskie spojrzenie na naszą przeszłość.

V Zjazd Młodzieży Polonistycznej, który obradował we Wrocławiu w dniach 18—23 marca br. wykazał, że rola tej młodzieży w naszym życiu naukowym stale wzrasta. Poprzednie Zjazdy, poświęcone okresowi polskiego pozytywizmu i zagadnieniom literatury 20-lecia międzywojennego, przyniosły wiele ocen, które pozostały w naszej nauce o literaturze. V Zjazd zajął się trudnym okresem polskiego romantyzmu. Ważność tego tematu trzeba szczególnie podkreślić. Wokół literatury romantycznej nagromadziło się chyba najwięcej nieporozumień i fałszów. Burżuazyjni historycy literatury zostawili ogromną „literaturę przedmiotu", to prawda. Najwybitniejsi reprezentanci idealizmu w literaturoznawstwie, **Kleiner**, **Pigoń** i wielu, wielu innych uważali romantyzm za główny teren swoich badań i pozostawili ogromny dorobek naukowy. Czy jest on dziś dla nas użyteczny? Niewątpliwie tak. Opracowanie całego szeregu tekstów, osiągnięcia żmudnych dociekań filologicznych są cenne i wartościowe, podobnie jak wiele tzw. „twierdzeń szczegółowych". **Ale ogólne, zasadnicze ujęcia musimy odrzucić.** Burżuazyjni historycy literatury z godną podziwu gorliwością starali się zasłonić cechy właściwe polskiemu romantyzmowi i stanowiące jego wkład w ogólnoludzką, światową kulturę. Większość utworów Słowackiego tłumaczyli wpływami Szekspira, Byrona i dziesiątków innych poetów zachodnich. Rzecz jasna, że w **warunkach twórczego patosu mas pracujących, dumnych ze swojej chlubnej i pięknej przeszłości narodowej, w warunkach kształtowania się świadomości narodu socjalistycznego, ten fałszywy obraz musi zostać zastąpiony przez ocenę naszej literatury romantycznej zgodną z marksistowskim, materialistycznym rozumieniem faktów historycznych.**

O właściwe oświetlenie epoki romantyzmu

Romantyzm **jest okresem wielkich dążeń społecznych i narodowo - wyzwoleńczych.** Zrodził on **się jako wyraz** protestu mas **drobnoszlacheckich** przeciwko feudalizmowi, uciskowi narodowemu i społecznemu. Arystokracja, zaprzedana mocarstwom rozbiorowym stanowiła czynnik reakcyjny i antynarodowy; te dwie postawy zawsze idą w parze. Masy drobnoszlacheckie zbliżały się swoim położeniem społecznym a nierzadko i obyczajowością do ludu. Mimo to ich program społeczny był ograniczony. Był to program nie skrystalizowany. Bohater rewolucji szlacheckiej — to bohater samotny, dążący do wyzwolenia narodowego, powołujący się często na lud, ale nie działający w powiązaniu z masami narodu, nie walczący o jego pełne społeczne wyzwolenie, bohater rozdzierany wewnętrznymi sprzecznościami i wątpliwościami. Genialni twórcy literatury romantycznej czuli jednak oparcie w tych masach ludowych. Dlatego romantyczny przełom był wyraźnie nasycony pierwiastkami ludowymi („Ballady i romanse", II część „Dziadów" Mickiewicza). Buntowniczy, rewolucyjny stosunek do rzeczywistości przyniósł przełamanie martwych schematów pseudoklasycznych, których rzecznikiem była arystokracja, przyniósł zainteresowanie „pieśnią gminną", wyrażającą ludowe widzenie świata, odświeżenie i wzbogacenie języka poetyckiego, który przy całym dużej miary artyzmie staje się prosty i naturalny.

Rewolucja szlachecka załamała się. Ideologowie szlachty nie chcieli dać chłopu ziemi na własność i dlatego nie mogli poruszyć mas ludowych do walki z zaborcami i feudałami. Mickiewicz i Słowacki dostrzegają przyczyny klęski. Rozwój kapitalizmu zaostrzył sprzeczności klasowe i uwydatnił jeszcze wyraźniej rolę mas ludowych w rewolucji. W twórczości Mickiewicza i Słowackiego toruje sobie drogę r e a l i z m. „Kordian" dał ostrą krytykę bezpłodnego samotnictwa szlacheckiego i wprowadził na scenę lud jako siłę rewolucyjną. Zamiast sięgać do przeszłości, by uniknąć w ten sposób wyrażenia jasnego programu społecznego, Słowacki kształtuje poetycko aktualną rzeczywistość („Fantazy"). Ale dalszym ciągiem rozwoju realizmu musiało się stać zerwanie z własną klasą. Słowacki nie potrafił zdobyć się na ten rewolucyjny krok, przestraszył się rzeczywistości, z której nie mógł znaleźć wyjścia, załamał się. Nie była to jednakże typowa droga rozwoju romantycznej literatury, było to właśnie — załamanie. Przedłużeniem nurtu realistycznej krytyki świata jest publicystyczna działalność Mickiewicza w „Trybunie Ludów". Jest realistyczny obraz niedawnej przeszłości polskiej zawarty w „Panu Tadeuszu". Mickiewicz poszedł dalej niż socjaliści utopijni, zbliżył się do naukowego socjalizmu, choć nie osiągnął jego poziomu

Istniał również w romantyzmie drugi nurt, którego wyrazicielem był Krasiński. Arystokracja, niezadowolona ze zmiany porządków społecznych, chcąc ratować swoje przywileje feudalne, uciekała w świat wieków średnich, w których rzekomo nie było żadnych sprzeczności, żadnych starć klasowych, który był groźny, wielki i piękny (wczesne powieści historyczne Krasińskiego). Nurt ten znajdował wyraz w mistycyzmie, oznaczał ucieczkę od rzeczywistości. **Ta literatura straciła już dziś swoją siłę oddziaływania, swoją świeżość artystyczną — z wyjątkiem „Nieboskiej Komedii".** Krasiński nienawidził rewolucji, bał się jej, przestrzegał przed postępem nawet najbardziej ograniczonym. Widział z tej pozycji jaśniej niż ktokolwiek inny, że rewolucja burżuazyjna musi przerosnąć w rewolucję ludową. Pomimo swej reakcyjnej postawy, dzięki wnikliwej obserwacji stworzył w „Nieboskiej" realistyczny obraz rewolucji, bogaty i pulsujący życiem, obraz, którego sens i wymowa społeczna są postępowe.

Referenci Zjazdu opierali się, rzecz prosta, w swojej pracy na dorobku marksistowskiej nauki o literaturze w odniesieniu do romantyzmu. Duże zasługi położyli już wcześniej na tym polu Wyka, Żółkiewski, Przemski, Kubacki. Szyper, Jastrun. Cykl referatów zjazdowych był jednak tak ułożony, aby dokonał wstępnej s y n t e t y c z n e j oceny twórczości Mickiewicza i Słowackiego (przede wszystkim), jak również zarysował etapy ich rozwoju. I to jest istotne osiągnięcie, to jest wkład pracy młodych polonistów w polski dorobek naukowy. Referaty wygłaszane były przez zespoły naukowe z różnych ośrodków. Ciekawsze prace, wygłoszone na Zjeździe to referaty łódzkie „Poprzednicy romantycznego przełomu" i „Walka romantyków z klasykami", warszawskie — „Postępowe oblicze wczesnego romantyzmu" i „Próba interpretacji „Pana Tadeusza", krakowskie — o „Horsztyńskim", „Fantazym" i „Złotej Czaszce" Słowackiego, wrocławski referat o Mickiewiczu w „Trybunie Ludów", i toruński „Mickiewicz jako krytyk literacki". Pełny wykaz tytułów i nazwisk referentów znajdą czytelnicy w prasie literackiej.

Zwycięstwo marksistowskiej myśli naukowej

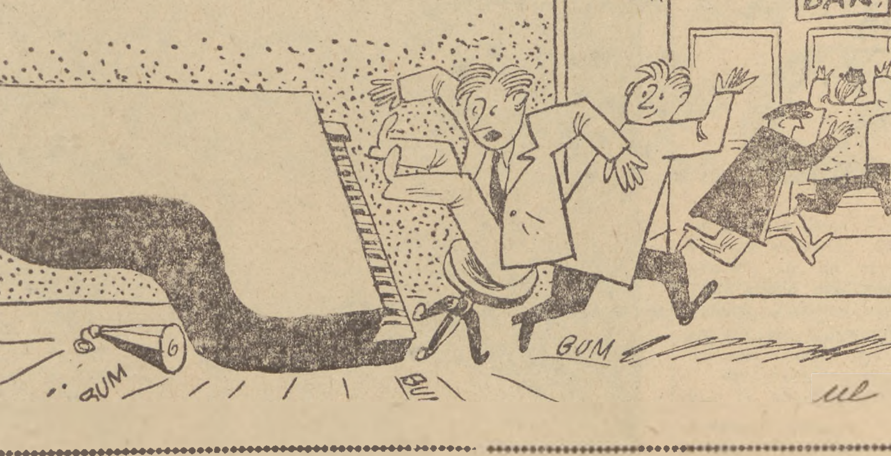
Zjazd wykazał całą błędność i niesprawdzalność naukową burżuazyjnych formułek, którymi próbowano stępić rewolucyjne ostrze i zamazać sens społeczny i ideologiczny oraz organiczne powiązanie literatury romantycznej z życiem narodu. Wydobyta została i określona istota postępowości twórców naszego romantyzmu, jej związki z myślą rosyjskich rewolucyjnych demokratów. **Na przykładzie pełnego materiału dowodowego jeszcze raz potwierdziła się teza, że rozwój artystyczny dokonuje się poprzez pełne zaangażowanie się w walkę społeczną, poprzez spojrzenie na rzeczywistość z pozycji mas ludowych. Rewolucyjna ideologia rewolucjonizuje środki wyrazu artystycznego, zapewnia im dynamikę i trwałą wartość. Postęp marksistowskiej metody badań literackich, wynikający z twórczego przyswojenia wskazówek płynących z prac Józefa Stalina o językoznawstwie, pozwolił głębiej zrozumieć tę prawdę i wyjaśnić przyczynę, dla której spuścizna literacka romantyków przemawia dziś do nas po przeszło 100 latach pełnokrwistym, zrozumiałym językiem prawdziwego artyzmu.**

Pozytywne wyniki Zjazdu są **przede wszystkim triumfem marksistowskiej metody badań literackich.** Utarczki z idealistami, które zabierały tyle drogocennego czasu na poprzednich Zjazdach, nie pojawiły się na omawianym Zjeździe. Pogrobowcom metafizyki w badaniach literackich nie pozostało już nic innego jak bezkrytycznie uwielbiać dorobek swoich mistrzów. Młody obóz marksistowski dochodzi wciąż do nowych odkrywczych rezultatów, nie odrzucając bynajmniej cennego dorobku, poszczególnych wartościowych twierdzeń polskiej nauki historyczno - literackiej przeszłości.

Osiągnięcia Zjazdu traktować należy również jako sukces socjalistycznego stylu pracy naukowej. Prace przygotowawcze odbywały się w zespołach, połowa referatów została przygotowana przez kolektywy autorskie. Opieka, jaką cieszy się polonistyczny akyw zetempowski ze strony kierownictwa organizacji, znalazła swój wyraz w możliwości odbycia 10-dniowego kursu w Spale (w październiku ub. r.) dla autorów prac zjazdowych i dla dyskutantów. W poszczególnych ośrodkach, a zwłaszcza w Warszawie i w Krakowie pomyślnie rozwija się współpraca z postępowymi profesorami. Nad naukową stroną referatów czuwał przez cały czas Instytut Badań Literackich.

Zjazd wykazał stałe rozszerzanie się kadr młodych adeptów marksistowskiego literaturoznawstwa. Jeśli dodamy do tego stały wzrost poziomu naukowego przedstawianych na Zjazdach prac oraz stały wzrost ambicji, o którym dobitnie świadczy podjęcie problematyki romantyzmu — wnioski o przyszłości polskiej historii literatury i krytyki literackiej muszą być w pełni optymistyczne.

Gdy świetlica świeci pustkami a Zarząd Wojewódzki nie dotrzymuje słowa



Było to w Dąbrowie Górniczej — w świetlicy ZM ZMP. Długa kolejka stała w oczekiwaniu aż dwóch grających w szachy skończy partię. Partia się „ciągnęła", czekający nie mogli się doczekać.

Obok leżał komplet do ping-ponga.

— Czy możemy zagrać?

— Chyba na podłodze. — Nie ma stołu... W kącie stał fortepian.

— Czy można pograć?

— Można.

Ale po kilku uderzeniach fortepian zawalił się z trzaskiem i przerażona młodzież uciekła w popłochu. Wielu, nie mając gdzie spędzić wolnego czasu, trafiło do lokalu z wyszynkiem na przeciw.

A przecież kol. kol. Krzakiewicz i Kubecki z ZW ZMP w Katowicach już wiele tygodni temu obejrzeli świetlicę, pokiwali głowami i obiecali przekazać fundusze na jej urządzenie... (bar.)

wg. koresp. JANUSZA PALI

Wraz z murami kombinatu włókienniczego w Piotrkowie rosną młode kadry budowlane

Jeszcze rok temu na **Bugaju** pod Piotrkowem było szczere pole. Dziś pną się wysoko ku górze, czerwone mury olbrzymiego kombinatu bawełnianego. Wraz z murami rosną młode kadry budowlanych, rosną, nabywając nowych umiejętności i doświadczenia.

Do takich należy **Stanisław Kędziora, młody brygadzista betoniarski, który wyrobił ostatnio wraz ze swoim zespołem 224 proc. normy.**

Kędziora urodził się i wychował tu — w jednej z biednych wiosek pod Piotrkowem. **Budowa kombinatu stworzyła dlań nowe warunki.** Kiedy przyszedł na budowę, nie miał żadnych kwalifikacji zawodowych — miał natomiast chęć do nauki. **Widział swoją przyszłość w rosnącym kombinacie.** A tacy ludzie są u nas potrzebni.

W jednej z brygad betoniarskich Kędziora uczył się zawodu. Już po kilku miesiącach oceniano go jako dobrego fachowca. Przy organizowaniu młodzieżowych brygad produkcyjnych padło jego nazwisko: wybrali go na brygadzistę.

Zaczęła się walka o dobre imię brygady. Z jednej strony walka z własną nieumiejętnością, brakiem doświadczenia, z drugiej — walka przeciwko rutyniarstwu i konserwatyzmowi, pokutującemu jeszcze wśród niektórych starych rzemieślników.

Już pierwsze miesiące zespołowej pracy wykazały, że brygada Kędziory systematycznie wykonuje około 200 proc normy. Zespół wykazał, że potrafi łączyć młodzieńczy zapał ze zdobytymi umiejętnościami. To też brygadzie Kędziory nadano nazwę „szturmowej".

W toku budowy kombinatu nadeszła kolej na skomplikowaną robotę przy betonowaniu schodów. Okazało się, że brak fachowców. Nikt się tej roboty nie chciał podjąć. **Podjął się** Kędziora. **Było to pewne ryzyko, ale okazało się, że młodzieżowa brygada zabetonowała schody „na piątkę".**

Jak się to stało?

Po prostu — młodzi betoniarze ani na chwilę nie przestawali się uczyć. **W robocie poznawali coraz to nowe i nowe tajniki zawodu. Doświadczenia jednego dnia wykorzystywali w dniu następnym.**

Brygada stale polepsza swą pracę. Np. Kędziora zauważył, że przy betonowaniu pochyłej płaszczyzny wylewany beton obsuwa się, co utrudnia pracę. Przyrząd, skonstruowany na podstawie jego racjonalizatorskiego pomysłu zapobiegł temu całkowicie.

Stanisław Kędziora, chłopak z wioski pod Piotrkowem, otrzymał odznakę przodownika pracy i wysoką premię.

A takich jak on, jest wielu.

Korsep. H. MĄKA
Piotrków

Jak biurokrata z WRN w Poznaniu i bumelant z GRN w Lutrach powołani zostali do rozpatrywania skarg na siebie

Redakcja kierując odpisy krytycznych listów naszych czytelników i korespondentów do nadrzędnych instytucji terenowych wymaga od nich dokładnego zbadania sprawy, zlikwidowania niedociągnięć i usterek. Tymczasem niektóre instytucje widocznie uważają, że zażalenia naszych czytelników są sprawami zbyt błahymi i kierują sprawę — zamiast ją dokładnie zbadać i załatwić — do instytucji „winnych", skrytykowanych w liście korespondenta. Dalsze załatwienie sprawy jest tylko formalnością. Stos wyjaśnień instytucji „winnej" (o błędach, której pisał korespondent) — zwierzchnia instytucja terenowa pakuje w kopertę i nie wnikając w istotę tych wyjaśnień, wysyła do redakcji, będąc przekonana, że spełniła swój obowiązek i zrobiła „co mogła".

Oto charakterystyczna sprawa załatwiana w ten sposób.

Na początku grudnia ub. r. otrzymaliśmy list od kol. A. Czerniejewskiego z Poznania. Kol. Czerniejewski jest studentem IV roku Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Poznańskiego. Pisał on, że żona jego — magister farmacji — pracowała w aptece prywatnej w **Obornikach Wlkp.** Inspekcja **Wydziału Zdrowia** wykryła w tej aptece nadużycia. Kol. **Czerniejewska** złożyła wówczas wymówienie nie chcąc pracować w nieuczciwej aptece (było to przed uspołecznieniem aptek). Ponieważ kol. **Czerniejewska** chciała mieszkać razem z mężem studiującym w Poznaniu zaczęła starania o objęcie pracy w którejś z aptek poznańskich. Jednakże mimo wolnych miejsc i etatów Wydział Zdrowia WRN nie zgodził się na przeniesienie jej do Poznania. Powodem tego — jak twierdzi kol. Czerniejewski były osobiste intrygi niektórych urzędników Wydziału Zdrowia. **Ponieważ kol. Czerniejewski sygnalizował jednocześnie niesłychanie biurokratyczny i bezduszny stosunek do ludzi, panujący wśród tamtejszych urzędników, kumoterstwo oraz wyraźne lekceważenie rozporządzenia ministra Zdrowia z dnia 4 września w sprawie nakazów podjęcia pracy w zakładach społecznych służby zdrowia, Redakcja zwróciła się o zbadanie tej sprawy do Ministerstwa Zdrowia.**

A Ministerstwo Zdrowia? — **Ministerstwo Zdrowia w wyjaśnieniu nam przysłanym komunikuje, że... „sprawę skierowało do Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Poznaniu", do Wydziału, o którego machinacjach pisał kol. Czerniejewski operując nazwiskami, podając dokładną analizę tamtejszych stosunków.**

Od Wydziału Zdrowia WRN redakcja dotychczas nie otrzymała odpowiedzi.

Na podstawie korespondencji przewodniczącego **Zarządu Gminnego ZMP w Lutrach** (pow. **Reszel**, woj. **Olsztyn**) kol. **J. Zawiszy** opublikowaliśmy w 225 numerze „Sztandaru Młodych" artykuł o pracownikach — bumelantach GRN w Lutrach, którzy nie wypłacali chłopom pieniędzy za odstawione zboże. **O zbadanie sprawy prosiliśmy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej** w Reszlu. **Wyjaśnienie natomiast otrzymaliśmy... od Gminnej Rady Narodowej w Lutrach.**

Z wyjaśnienia wynika, że Gminna Rada Narodowa jest wolna od zarzutów wysuwanych przez korespondenta, że urzędnicy jej nie są bumelantami, że wypadki niewypłacania pieniędzy za odstawione zboże nie miały miejsca. **GRN w Lutrach** w wyjaśnieniu swym stara się podważyć zaufanie redakcji do korespondenta, pisząc że ten „chciał się tylko popisać".

Jaką pewność ma redakcja, że tak jest rzeczywiście? Co wie o tej sprawie Prezydium PRN?

Również na skierowaną do **Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sokołowie Podlaskim** skargę na kierownika szkoły w **Chruszczówce**, pow. **Sokołów**, otrzymaliśmy z Wydziału Oświaty wyjaśnienie — **że sprawę z odpisem listu korespondenta wysłała do tego samego kierownika szkoły. (!)**

Możnaby przytoczyć jeszcze wiele spraw w ten sposób „załatwianych". Chyba jednak te trzy przykłady dostatecznie uwypuklają szkodliwość takiego postępowania. Dowodzą one, że wśród niektórych urzędników Ministerstwa Zdrowia i Pow. Rad Narodowych w Reszlu i Sokołowie Podlaskim **panoszy się jeszcze nadal lekceważący, bezduszny stosunek do skarg ludności, do interwencji prasowej.** Fakty te świadczą, że instytucje, w których pracują ci biurokraci nie pouczyły i nie uświadomiły należycie swoich pracowników o tym, jak mają załatwiać skargi i zażalenia.

Postępowanie takie jest całkowicie sprzeczne z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności i krytyki prasowej.

Dlatego też żądamy ponownego zajęcia się sprawami, które stawialiśmy jako przykład przez instytucje winne niewłaściwego ich załatwiania oraz ukarania winnych zlekceważenia tych spraw.

L. JANUSZEWSKI

Redakcja „Sztandaru Młodych" zawiadamia, że wobec niewłaściwego postępowania Min. Zdrowia w sprawie Wydziału Zdrowia WRN w Poznaniu, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Reszlu w sprawie GRN w Lutrach oraz Prez. Pow. Rady Narodowej w Sokołowie Podlaskim w sprawie kierownika szkoły w Chruszczówce — sprawy te kieruje w myśl ustawy do Prezydium Rady Ministrów.

ZMP-owcy w spółdzielniach produkcyjnych Ciszkowo i Szczuczyn pow. Szamotuły pomogli w przygotowaniach do siewów

W większości spółdzielni produkcyjnych ukończono już przygotowania do akcji siewnej. W przygotowaniach tych pod kierunkiem ZMP brała czynny udział młodzież — przyczyniając się niejednokrotnie do przyśpieszenia prac przedsiewnych.

Jak nam donosi kol. **Klemens Ratajczak** — w spółdzielni produkcyjnej **Ciszkowo** nie było gdzie złożyć dostarczonego przez GS „Samopomoc Chłopska" nawozu sztucznego, ani ziarna siewnego. Nie ma miejsca — narzekali członkowie spółdzielni produkcyjnej.

Ale wkrótce przestali narzekać. Koło ZMP, nie zważając na braki w materiale przeprowadziło od podstaw remont szopy. ZMP-owcy wyremontowali szopę sposobem gospodarczym nie obciążając spółdzielni dodatkowymi kosztami. Szopa była pilnie potrzebna — to też robota w rękach młodych chłopców paliła się. Jedni starali się o haki i okucia do wierzei, inni znosili deski, które dotąd bezużytecznie marniały, a jeszcze inni reperowali ściany. **Ani jednego ZMP-owca — pisze kol. Ratajczak — nie brakowało przy tej robocie, jak również nie zabrakło nikogo przy wyładowywaniu ziarna siewnego i nawozów sztucznych do wyremontowanej szopy.**

Ponadto młodzież spółdzielni produkcyjnej **Ciszkowo** dopilnowała całkowitego remontu maszyn siewnych, które już są przygotowane do wyjścia w pole.

•

Tam gdzie chłopi przeszli na tory spółdzielczości produkcyjnej, łatwiej przyjmują się osiągnięcia agrotechniki i agrobiologii. Chłopi uświadamiani przez agronomów chętnie witają inicjatywę młodzieży w zaprawianiu i selekcjonowaniu ziarna, starają się o przeprowadzenie siewów maszynami, w porę zawierają umowy kontraktacyjne z państwem, które zapewnią wysoki dochód ich spółdzielniom.

Tak dzieje się m. in. w spółdzielni produkcyjnej w Szczuczynie. Członkowie spółdzielni prowadzą pracę wyjaśniającą wśród indywidualnych gospodarzy, którzy niejednokrotnie upierają się, że będą siać nieoczyszczonym ziarnem i nie zadają sobie fatygi, by pójść do spółdzielni i wymienić zanieczyszczone zboże. Są jeszcze nawet tacy, którzy nie rozumieją znaczenia gromadzkiego planu zasiewu, mówiąc, że tyle lat obchodzili się bez planu, to obejdą się bez niego i w dalszym ciągu.

W Szczuczynie jednak istnieje koło ZMP, do którego należą tak synowie i córki spółdzielców, jak i chłopów indywidualnych. **Koło ZMP-owskie powinno na swoich zebraniach zainteresować się niechęcią indywidualnych chłopów do stosowania nowoczesnych metod gospodarowania, przedyskutować wspólnie przyczyny tego stosunku i rozpocząć świadomą, planową agitację wśród chłopów indywidualnych za unowocześnieniem gospodarek.** Zadanie nie będzie trudne. Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej są najlepszym dowodem dla poparcia ich argumentów.

•

O znaczeniu agitacji i propagandy nie zapominają także wydziały polityczne POM-u. Państwowy Ośrodek Maszynowy Nr 52 w Kłecku z chwilą rozpoczęcia robót w polu będzie wydawał własny biuletyn informujący co 5 dni o osiągnięciach brygad i poszczególnych traktorzystów, piętnujący niedbalstwo i bumelanctwo, służący wymianie doświadczeń i osiągnięć.

na podst. koresp.
kol. RATAJCZAKA ze spółdz. prod. Ciszkowo i kol. Jana STECKO ze Szczuczyna
opr. S. Niewiarowski

Wszechnica Radiowa pomaga w szkoleniu i samokształceniu młodzieży

Jeszcze jeden ruch gałką głośnika. W aparacie coś zatrzeszczało, zgrzytnęło i po chwili rozległ się dobrze znany wszystkim słuchaczom sygnał **Wszechnicy Radiowej**. Grupa ludzi siedząca przed głośnikiem chwyciła za ołówki i pochyliła się nad notatkami. Rozpoczął się wykład.

Taki obrazek często spotkać można w wielkich zakładach pracy, na wsi i w mieście.

Wszechnica Radiowa jest uczelnią światopoglądową przeznaczoną dla robotników, chłopów oraz dla uczącej się młodzieży. Uczelnia zapoznaje z prawami rządzącymi przyrodą i społeczeństwem ludzkim.

Oto korespondencje, które otrzymaliśmy od naszych kolegów, mówiące o popularności wykładów Wszechnicy Radiowej wśród młodzieży szkolnej.

„Przy 11-letniej **Szkole Ogólnokształcącej w Biłgoraju** powstały w październiku 1950 r. 3 koła dyskusyjne Wszechnicy Radiowej — pisze korespondent kol. **Stanisław Maciocha z Biłgoraju.** — Kołami opiekuje się samorząd uczniowski, zapewniając im stałą pomoc. **Raz** na tydzień odbywają się zebrania i dyskutuje się nad zagadnieniami przewidzianymi programem tej uczelni. Znaczna część uczniów słucha wykładów przez radio, a podczas zebrań dyskusyjnych utrwala sobie wiadomości. **Praca w kołach jest w ten sposób zorganizowana, że członkowie znając tematykę obowiązujących przedmiotów korzystają z podręczników szkolnych i książek. Trudności są ze skryptami, które przychodzą bardzo nieregularnie".**

„Od początku roku szkolnego we wszystkich klasach (oprócz klas I-szych licealnych) zorganizowaliśmy koła dyskusyjne Wszechnicy Radiowej — pisze inny korespondent kol. **Stefan Tymochowicz z Liceum Przemysłu Chemicznego w Lublinie.** — Obecnie w naszej szkole pracują 23 koła WR. Do kół zapisało się 498 osób w tym 145 ZMP-owców.

Początkowo nie wszystkie koła otrzymamywały skrypty. Ażeby umożliwić wszystkim korzystanie ze skryptów, zorganizowaliśmy planowe ich wypożyczanie. Jeżeli wyczerpiemy na zebraniu temat, przez 15 minut omawiamy najważniejsze zagadnienia na świecie i w Polsce. Praca w kołach ma charakter szkoleniowy i samokształceniowy, obejmujący szerokie rzesze młodzieży naszej szkoły. Na wyróżnienie w pracy zasługuje koło WR przy klasie 3 A, które prowadzi kol. **Edward Marusza.** M. in. koło przygowuje swych członków do zdania egzaminu z kursu i współpracuje z innymi kołami. Poważnym niedociągnięciem w pracy kół jest zbyt niska frekwencja, ale klasowe koła ZMP zajęły się już skutecznie tą sprawą".

W celu pogłębienia swych wiadomości ideologicznych i ogólnych uczniowie klas X-tych i XI-tych **IV Szkoły Ogólnokształcącej we Wrocławiu** założyli 8 kół klasowych Wszechnicy Radiowej. W grudniu ub. roku wszyscy uczniowie klas XI-tych zdali pomyślnie egzamin z kursu I-go i obecnie przerabiają program II kursu Wszechnicy Radiowej.



Poczta „Sztandaru Młodych"

Kol. Strójwąs Fryderyk — Trzebiatów.

Za nadesłany list dziękujemy. Piszecie o założeniu na terenie Waszej szkoły kilku sekcji artystycznych i sportowych. Ciekawi jesteśmy jak się spisują nowoutworzone kółka. Może napiszecie nam o ich pracy? Życzymy powodzenia i pozdrawiamy.

Kol. Grądeska St. — Państw. Technikum Mech. w Bolesławcu.

Piszecie koleżanko o swoim Technikum: *„Naukę mamy 5 dni w tygodniu, a 6-tego dnia — warsztaty. Nauka trwa dziennie 6 — 8 godz., ale czas nam tak szybko upływa, że ani się obejrzymy, jak lekcje są skończone. A dzieje się to dlatego, że uczniowie naszej klasy są weseli, zadowoleni i interesują się nauką. Przedmioty mamy bardzo ciekawe — bo widzimy w nich już swój przyszły zawód: rysunki techniczne, matematyka, fizyka, chemia itd. Dla nas dziewcząt, najbardziej interesującą lekcją są warsztaty. Piłujemy i szlifujemy na tokarniach przebijaki, przecinaki, młotki itp. Pracujemy wytrwale, dobrze i wesoło. Zrozumiałam, że szkoła nasza daje zawód, z którego możemy być dumne, bo daje nam równouprawnienie z mężczyznami takie, jakie już od dawna istnieje w Związku Radzieckim. Przecież tam kobieta jest i technikiem i inżynierem i lotnikiem".* Droga koleżanko, za Wasz miły list serdecznie dziękujemy. Być może, że wydrukowane powyżej jego wyjątki zachęcą niejedną koleżankę do pójścia w Wasze ślady. Czekamy na dalsze korespondencje i zasyłamy pozdrowienia.

Kol. Dąbrowski — Ełk.

Wasze słuszne w zasadzie wnioski przekazaliśmy do Głównego Zarządu Politycznego W. P.

Kol. Sobeczko Zygfryd — Gaszowice ul. Łukowska 8, pow. Rybnik.

Pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą innych miast. Kto napisze?

B. J. i K. J. w Trzciance.

Ciekawi jesteśmy w jaki sposób realizujecie Wasze zobowiązania. Może nam o tym napiszecie? W sprawie uzyskania sprzętu sportowego dla LZS-u zwróćcie się do Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

Kol. Surma Stanisław.

Nie podaliście nam, kolego, swojego adresu — nie możemy więc Wam odpowiedzieć listownie. Napiszcie nam o realizacji podjętych zobowiązań.

Kol. kol. W. Przybysz, J. Tarchalski, K. Leszczyński, M. Grynkiewicz, Skoczbudzik, T. R. Ostrowski, S. Gołębniak, Feliga Z. L. Bieniek, Janowski, A. T. Seibert, L. Pawlak, E. Lesienin, J. Ziemakowska, Michałowski, S. Kamiński, Kornaś, Sartori R. Hardzin, Studenci I roku Polonistyki P. W. S. P. — prosimy o podanie dokładnego adresu, ponieważ skierowane do Was odpowiedzi zostały nam przez pocztę zwrócone.

RADIO

na dzień 6 kwietnia 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.30.

5.00 Początek audycji, 5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla klas V — VII — Z cyklu: „Muzyka ludowa i jej odbicie w muzyce artystycznej", 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Ignacy Krasicki — satyry obyczajowe" — aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — Zabawy rytmiczne, 10.30 Gra Artur Rubinsztein — fortepian, 10.50 Informacje, 11.30 Utwory skrzypcowe, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Wiązanka melodii, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Wiązanka utworów Griega, 16.20 Reportaż popularno - naukowy, 16.40 Kompozytor Tygodnia, 17.00 Lekcja języka rosyjskiego, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 „Przedpole" — odc. pow. Gałaja, 18.20 Muzyka, 18.45 Audycja dl wsi, 19.00 Muzyka, 19.30 Felieton, 19.40 Aud. dla młodzieży, 20.30 Aud. z cyklu: „Tydzień muzyki węgierskiej" 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Muzyka, 22.30 Kwartet smyczkowy, 23.17 Hymn.

Ze świetlicy przy ZZO w Sarzynie powinna korzystać cała młodzież

(Od korespondenta z Sarzyny)

Przy ZZO w **Sarzynie** pow. **Łańcut** świetlica wyposażona jest w wiele książek i czasopism. Świetlica ta mogłaby służyć całej młodzieży naszej wsi tylko... tylko, że ze świetlicy ma ją prawo korzystać wyłącznie stali pracownicy Zakładów. Duży napis głosi: **„Obcym wstęp wzbroniony".** A młodzież z naszej wsi i okolicy, nie mając gdzie spędzić wolnego czasu; często przebywa w knajpie — przy butelce. Czy dyrekcja zakładów nie mogłaby udostępnić świetlicy całej młodzieży wiejskiej?

J. Zawadzki.

*

Wniosek kol. Zawadzkiego wydaje się słuszny. Prosimy o zawiadomienie, jak Dyrekcja ZZO w Sarzynie ustosunkowała się do niego. Organizacji ZMP-owskiej przy ZZO zwracamy uwagę na obowiązek zaopiekowania się sarzyńską młodzieżą i wciągnięcia jej do aktywnej pracy świetlicowej.

Red.

„Lekka Kawaleria" działa także na poczcie

(Od korespondenta z Częstochowy)

Młodzież ZMP-owska **Obwodowego Urzędu Pocztowego w Częstochowie** utworzyła brygadę „Lekkiej Kawalerii" do walki z biurokracją i bumelanctwem. W skład brygady weszli kol. **Wiktor Sławiński** — jako komendant oraz koledzy: **Bolesław Wilk i Eliasz Morawski.**

A czy inne urzędy pocztowe mają już także brygady „Lekkiej Kawalerii"? (sł)

GDY SAMOPOMOC potrzebuje pomocy...

LISTOPAD 1950 R.

Wciąż pisze się w naszej prasie, mówi się na odprawach, że świetlica to ważna rzecz, że trzeba organizować zespoły — a przecież to wcale nie takie proste. We środę napastowali mnie nasi chłopcy, kiedy wreszcie będziemy mieli świetlicę. Od środy do dzisiaj (a jest już sobota) wciąż szukam. W końcu trochę szczęścia — jest. Jest lokal u ob. Józefa Pawłowskiego. Nieduży wprawdzie, ale na początek dobry. Trzeba będzie tylko wstawić okna, drzwi, dać nową podłogę. Myślę, że jak się weźmiemy do roboty — to za tydzień będzie można urządzić zebranie.

TYDZIEŃ PÓŹNIEJ

To wcale nie takie proste, jak myślałem. Okazuje się, że trzeba załatwić kilka drobnych formalności. Bo wprawdzie ob. Pawłowski nie ma nic przeciwko świetlicy, ale to jeszcze za mało. Chociaż sami wyremontowaliśmy świetlicę, nie możemy jej wziąć w posiadanie, bo trzeba to załatwić w gminie. Decyzja Zarządu Gminnego ZMP, do którego zwróciłem się, nie wystarcza. Przewodniczący mówił mi, że musi to przekazać Samopomocy Chłopskiej. Zmartwiłem się bardzo, ponieważ lękam się trochę kontaktów urzędowych z ZSCh. Gdy mu o tym powiedziałem, rozłożył ręce mówiąc: „Cóż ja mogę na to poradzić"...

TYDZIEŃ PÓŹNIEJ...

Od trzech dni sterczę w Samopomocy, czekając na decyzję. Dzisiaj powiedzieli mi.. „kolego, wszystko będzie dobrze". Więc myślałem naiwnie, że już koniec moich pielgrzymek, gdy nagle inspektor kulturalno-oświatowy, który właśnie wrócił z obiadu i był u świetnym humorze uśmiechając się powiedział:

— Aha, byłbym zapomniał. Z tą waszą świetlicą wszystko prawie jest już załatwione, tylko musicie przynieść zaświadczenie od Pawłowskiego, że zrzeka się na waszą rzecz praw do tego lokalu na przeciąg dalszych 6 lat. Wtedy to już reszta pójdzie bardzo szybko". — To powiedziawszy znikł, ja zaś zacząłem się zastanawiać po co to jest potrzebne Samopomocy Chłopskiej. Oczywiście nic nie wymyśliłem.

LUTY 1951 R.

Dotychczas nie możemy urządzać naszych zebrań w świetlicy, ponieważ nie mamy jeszcze przydziału z ZSCh. Nadomiar złego Wydziałowi kulturalno - oświatowemu znudziło się znoszenie moich codziennych odwiedzin i przekazał sprawę do rozpatrzenia Gminnej Radzie Narodowej.

Poszedłem więc do GRN tym bardziej, że uchodziła ona za jeden z najsprawniej działających w Noskowie urzędów. Poszedłem z nadzieją w sercu.

W Gminnej Radzie Narodowej poinformowali mnie grzecznie, że owszem, sprawę już znają, ale nie mogą się do niej zabrać, dopóki nie uiścimy opłaty stemplowej — 6 zł. Nie miałem przy sobie pieniędzy, więc załatwienie znowu się odwlekło.

POŁOWA MARCA 1951 R.

Jeszcze nie załatwione. Nawet się zresztą nie spodziewałem. Teraz czekam tylko, dokąd Gminna Rada Narodowa przekaże naszą sprawę. Chyba gdzieś do Powiatu, bo u nas nie ma już więcej urzędów.

Na wszelki wypadek zbieram potrzebne dokumenty. Bo mogą na przykład w Zarządzie Powiatowym ZSCh zażądać opłaty stemplowej 12 zł, zaświadczenia, że nie mamy gdzie urządzać zebrań, opinii Zarządu Powiatowego ZMP i kilku wypełnionych kwestionariuszy.

A mówili, że już koniec z biurokracją...

Opr. K. S.
na podstawie koresp. kol Jezierskiego



Z NOTATEK Korespondenta

WALKA Z ANALFABETYZMEM PIERWSZĄ PRACĄ SPOŁECZNĄ KOŁA ZMP WE WSI LUTA

„Prawdę mówiąc, dotychczas nie robiliśmy nic" — przyznaje szczerze nasz korespondent ze wsi Luta, pow konecki — dawny przewodniczący koła, kol. Socha nie umiał prowadzić roboty. Dopiero nowy przewodniczący tow. Feliks Sobczyk w koleżeńskiej rozmowie wyjaśnił nam zadania Związku Młodzieży Polskiej".

ZMP-owcy ze wsi Luta postanowili co tydzień zwoływać zebrania, aby omawiać sprawy, którymi żyje gromada.

Ich pierwszą pracą społeczną będzie całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu we wsi Luta do 1 maja br.

MARIAN BEDNARZ
WIEŚ LUTA
woj. kieleckie

POMIMO „ŻARTÓW" ELEKTROWNI W KÓRNIKU WYSTĘP MŁODZIEŻY ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH Z MOSINY UDAŁ SIĘ

Zespół świetlicowy Zakładów Ceramicznych w Mosinie (woj. poznańskie) pod kierownictwem ob. Barbary Wańkowicz przygotował „Dom Otwarty" Bałuckiego.

4 marca zespół ten dał przedstawienie w gromadzie Rogalin. Niestety — z chwilą podniesienia kurtyny elekrownia w Kórniku wyłączyła prąd. Włączyła go dopiero po interwencji telefonicznej kierownictwa zespołu.

Pomimo tego utrudnienia, występ udał się doskonale, wywołując wybuchy gromkiego śmiechu na widowni. Wyróżnili się: kol. Henryk Stawny jako Telesfor, kol. Marian Kulka w roli Franciszka, kol. A. Łęcki w roli Wicherkowskiego, kol. Genowefa Męczyńska w roli Ciuciumkiewiczowej i kol. Seweryna Wolna jako Kamilla.

JANUSZ ZIELIŃSKI
Mosina

UCZNIOWIE TECHNIKUM DROGOWO-BUDOWLANEGO RADZĄ NAD POLEPSZENIEM WYNIKÓW W NAUCE

W klasie 3-ej Państwowego Technikum Drogowo-Budowlanego we Wrocławiu-Leśnicy uczniowie zorganizowali niedawno naradę produkcyjną.

Na naradzie poruszono sprawę nieobsadzonych lekcji ze statyki i fundamentów, które są niezbędne w opanowaniu zawodu.

Podsumowano wyniki pomocy koleżeńskiej. Dzięki tej pomocy koledzy Kmicć i Tyrkin pozbyli się stopni niedostatecznych. Wyniki te są rezultatem pracy dobrych uczniów jak kol. kol. Gruchały, Żochowskiego, Dolińskiego — którzy kierowali pracą samopomocową.

Niektórym kolegom wytknięto bumelanctwo, jak np. kol. Wawdziejczukowi.

Ogółem narada przyczyniła się do zmobilizowania uczniów do dalszej walki o postępy w nauce.

TEODOR WIERNICKI
Wrocław - Leśnica

UCZNIOWIE PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W SOSNOWCU POPROWADZĄ KURSY SZOFERSKIE NA WYREMONTOWANYM PRZEZ SIEBIE SAMOCHODZIE

W hali warsztatowej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Sosnowcu stał bezużytecznie od kilku lat stary, sfatygowany „Opel". Do użytku nie nadawał się już zupełnie. Władze szkolne zrezygnowały nawet z jego remontu, degradując go do roli kandydata na złom.

Tymczasem na jednym z zebrań ZMP młodzież postanowiła wyremontować auto we własnym zakresie. Praca była niełatwa, tym bardziej, że brakowało funduszów na zakupienie zużytych części. Ale pod kierownictwem zaawansowanego w tej dziedzinie ZMP-owca — kol. Malika — uczniowie wykonali brakujące części w warsztacie szkolnym.

Wóz został gruntownie wyremontowany i będzie użyty w ramach organizowanego przez koło ZMP kursu szoferskiego.

ZDZISŁAW JASIÓWKA
Sosnowiec

HUFCE „SP" POW. KRAŚNICKIEGO WEZMĄ UDZIAŁ W AKCJI SIEWNEJ

Koledzy z hufca szkolnego „SP" Szkoły Zawodowej w Gościeradowie, pow. Kraśnik wezwali do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu prac społecznych hufiec SP Szkoły Zawodowej w Zaklikowie.

Junacy gościeradowscy podjęli się m. in. pomóc miejscowemu PGR-owi w akcji siewnej i zorganizować w gromadach sąsiedzkich, propagujące spółdzielczość produkcyjną.

ALFONS WOJTASZEK
Kraśnik

Walkę o utrzymanie pokoju — walkę przeciw remilitaryzacji

prowadzą dzisiaj robotnicy i młodzież całych Niemiec

(Wywiad z Bohaterem Pracy NRD Paulem Heine — kierownikiem brygady FDJ, która przybyła do Polski)

Towarzysz Paul Heine jest jednym z przodujących robotników NRD, który otrzymał z rąk Prezydenta Wilhelma Piecka najwyższe odznaczenie tytuł Bohatera Pracy za zainicjowanie współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy. Tow. Heine był delegatem na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. Jest on także w Saksonii drugim przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Paul Heine bierze aktywny udział w życiu młodzieży. Jest opiekunem drużyny pionierskiej w Lipsku liczącej 1400 członków.

Oddajemy głos tow. Heine:

„Ruch 500 000"

Z początku praca nasza napotykała na trudności. Wszędobylscy biurokraci nie mogli uwierzyć, że młodzież potrafi pracować tak samo jak starsi, że potrzebne kwalifikacje można zdobyć wcześniej niż po piętnastu latach. Ale młodzież nasza jest ambitna. Uparta praca nad pogłębieniem znajomości zawodu i nad osiągnięciem coraz to lepszych wyników pozwoliła w końcu zająć naszej brygadzie pierwsze miejsce wśród młodzieżowych brygad w kolejnictwie NRD.

Brygada zdobyła dwukrotnie sztandar przechodni we współzawodnictwie, tzw. „ruchu 500.000". Ta forma współzawodnictwa polega na przewiezieniu przez okres 3 miesięcy codziennie przynajmniej 1000 ton pociągami towarowymi, przy jednoczesnym przebyciu trasy 500 km czyli uzyskania dziennie 500.000 t-km. W pracy naszej stale korzystamy z pomocy i doświadczeń radzieckich i polskich towarzyszy.

Dla uczczenia Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie brygada nasza podjęła **zobowiązanie przekazania pieniędzy zarobionych podczas podróży do Polski na fundusz Festiwalu, zobowiązanie ponownego zdobycia sztandaru przechodniego i odznaki sportowej przez wszystkich członków brygady.**



Paul HEINE — Bohater Pracy NRD

Podobne zobowiązania podejmuje całą młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej by w ten sposób **dać swój wkład w walkę o pokój i zjednoczone, demokratyczne Niemcy.**

Nasze budownictwo najlepszym argumentem przeciw zakłamanej propagandzie wojennej

Ruch obrońców pokoju ogarnął już cały kraj. Pamiętam, jak w roku 1948 przyjechałem na dworzec Tempelhof w amerykańskim sektorze Berlina. Niektórzy kolejarze niemieccy z zachodniego Berlina, zrzeszeni w tamtejszych Związkach Zawodowych (kierowanych przez zdrajców socjal - demokratycznych) śmiali się z naszego współzawodnictwa i nie chcieli dać nam węgla. W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej w Berlinie zachodnim **i w miarę wzrostu nacisku politycznego i wzmożenia propagandy wojennej przez amerykańskich okupantów, zmieniał się stosunek większości robotników niemieckich do nas, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sukcesy naszego pokojowego budownictwa i nasza zdecydowana walka o pokój były najlepszymi argumentami przeciw propagandzie wojny i nienawiści, przeciw zakłamanej propagandzie faszystowskich zdrajców naszego narodu.** I ci sami kolejarze, którzy w roku 1948 nie chcieli ze mną rozmawiać, **w roku ubiegłym wystąpili z zachodnio-berlińskich związków zawodowych i przeszli do FDGB** (Niemieckie Wolne Związki Zawodowe). **Ostatnio na znak protestu przeciw remilitaryzacji wywiesili na wieży wodociągowej na dworcu Tempelhof Sztandar Pokoju.**

Walkę o utrzymanie pokoju i walkę z postępującą remilitaryzacją Niemiec Zach. prowadzą dzisiaj nie tylko robotnicy NRD, ale i zachodniej części Niemiec. **W każdym naszym zjeździe, w każdej akcji biorą udział towarzysze z Niemiec Zach., często bezpartyjni, lub nawet członkowie szumacherowskiego SPD. Towarzysze z zachodu zawsze znajdą sposób, by przedostać się do nas. Nas ta sztuczna granica nie dzieli.**

Robotnicy nad Renem bronią granicy nad Odrą i Nysą

Gdy Schumacher ogłosił, że **w wypadku wojny linię frontu należałoby przesunąć nad Wisłę i Niemen nasi towarzysze z Niemiec Zach. odpowiedzieli wzmożoną akcją w obronie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju i przyjaźni. Towarzysze z Westfalii upoważnili mnie do oświadczenia, że oni, robotnicy nad Renem, będą bronić granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju i przyjaźni z narodem polskim.** Takie oświadczenie złożył m. in. **Otto Siebeck** z Hagen w Westfalii, członek socjaldemokratycznej partii, który był naszym gościem na Targach Lipskich. **Gdy Siebeck wrócił do Hagen i razem z bezpartyjnymi robotnikami i członkami KPD i FDJ zaczął występować za przyjaźnią z Polską Ludową, został usunięty z SPD i wyrzucony z pracy.**

I gdy w Niemczech Zach. szerzy się bezrobocie wśród młodzieży, to w Niemieckiej Republice Demokratycznej młodzież ma z dnia na dzień lepsze warunki pracy i kształcenia się. **Młodzież ta, prowadzona przez FDJ, aktywnie uczestniczy w akcji zbierania podpisów pod żądaniem zawarcia Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw — jeszcze w 1951 r.**

Zapewniam Was o naszej gorącej przyjaźni do narodu polskiego

Jakże wspaniałym dowodem pokojowego budownictwa jest Warszawa. Ostatnio byłem tu podczas Kongresu Pokoju. Przejeżdżając dzisiaj przez miasto widziałem znowu dużo nowych, wspaniałych budynków. Jest to niesłychany postęp. **Ten wspaniały rozmach pokazuje nam, że masy pracujące Polski, odbudowując zniszczony przez faszystów hitlerowskich kraj, swoją codzienną pracą realizują hasło walki o pokój.**

W imieniu młodzieży niemieckiej zapewniam Was o naszej gorącej i niezniszczalnej przyjaźni do narodu polskiego. Po przyjeździe do NRD będziemy tę przyjaźń z jeszcze większym zapałem pogłębiać.

Naszym polskim przyjaciołom składamy życzenia przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Wywiad przeprowadził
Z. MIKOŁAJCZAK

Partia Komunistyczna uczyni wszystko aby uratować pokój dla narodu włoskiego

Przemówienie P. Togliattiego na VII Kongresie Partii

(Dokończenie ze str. 1)

do przygotowania nowej wojny i zapobiegnie wciągnięciu Włoch do nowej katastrofy wojennej.

Partia domaga się nie tylko zmiany polityki rządu, skierowanej przeciwko najbardziej przodującej części narodu, domaga się także nowej polityki w interesie nie tylko klasy robotniczej, **lecz również w interesie wszystkich pozostałych warstw, w interesie wszystkich obywateli.**

Żadna z obietnic danych przez grupę rządzącą przed wyborami 18.IV. 1948 r. nie została spełniona.

Ilość bezrobotnych wzrasta w dalszym ciągu, a sytuacja w przemysłowych okręgach kraju od Włoch północnych do Neapolu staje się coraz bardziej rozpaczliwa. Jednocześnie poziom życia szerokich mas ludności obniża się, a ceny wzrastają. **Przyczyna zastoju gospodarczego leży w amerykańskiej ingerencji i kontroli.**

Ingerencja USA zmierza do remilitaryzacji Włoch i przestawienia ekonomiki kraju na tory wojnne.

Rząd uwikłał się w awantury imperialistyczne, **jawnie popierając wbrew narodowym interesom Włoch, plany remilitaryzacji Niemiec Zach. i podporządkował armię włoską obcemu dowództwu.**

Komuniści nigdy nie twierdzili, że Włochy nie powinny mieć armii. **Wypowiadają się oni jednak przeciwko takiej armii, która nie jest armią włoską, lecz amerykańską armią Eisenhowera.**

Rząd włoski, pragnąc kontynuować swą politykę sprzeczną w każdym punkcie z interesami narodu, nie cofnął się przed żadnymi środkami dzielenia i zastraszania mas ludowych.

Togliatti **podaje cyfry świadczące** o rozmiarach terroru antyludowego. Od r. 1948 do III.1950 roku **od kul policji i najmitów obszarników padło 62 robotników, w tym 48 komunistów... 3.126 robotników, w tym 2.367 komunistów, zostało rannych w czasie starć z policją... 92.169 robotników, w tym 73.780 komunistów, zostało aresztowanych i oddanych pod sąd...** Skazano na karę więzienia **19.306 robotników, w tym 15.429 komunistów...** Aresztowanych skazano łącznie na **8.440 lat więzienia,** w tym komunistów — **na 7.598 lat.**

Cyfry **te przypominają najbardziej ponure lata tyranii faszystowskiej.** Represje „demokratycznego", „chrześcijańskiego" rządu de Gasperi wobec mas pracujących tylko z tego **powodu, że ośmielają się one do**magać pracy i wolności oraz **występować w obronie pokoju — wywołały opór ze strony wszystkich ludzi pracy, ze strony wszystkich uczciwych Włochów.**

Przeciwstawiając się reakcyjnej polityce rządu oraz negowaniu konstytucyjnych praw i swobód, **partia komunistyczna, poczynając od r. 1947, występowała jako promotor i kierownik szerokiego, masowego ruchu, stawiającego sobie jako cel obronę pokoju, wolności i demokracji.**

W ten sposób powstał **szeroki front robotników, chłopów, drobnomieszczaństwa i średniej burżuazji, inteligencji** — wszystkich obywateli, którzy zdają sobie sprawę z konieczności głębokiego przeobrażenia socjalnej i demokratycznej struktury Włoch.

Togliatti podkreślił, iż **Partia domaga się prowadzenia polityki niezależności narodowej,** tj. niezależności od tych wszystkich, którzy usiłują ingerować w wewnętrzne sprawy Włoch, którzy chcą podporządkować ich ekonomikę, ich życie polityczne własnym, egoistycznym interesom.

W tym celu — **powiedział** Togliatti — Partia **powinna działać wspólnie ze wszystkimi siłami, ruchami i ugrupowaniami, które dążą do rozbicia politycznego monopolu partii chrześcijańsko - demokratycznej.** Główną uwagę poświęcić należy organizowaniu ruchu szerokich mas ludowych. Wśród ruchów tych jedno z naczelnych miejsc zajmuje **ruch obrońców pokoju,** którego doniosła inicjatywa o przeprowadzeniu ogólno-narodowego plebiscytu w sprawie Paktu Pokoju **spotka się z najaktywniejszą pomocą i poparciem Partii Komunistycznej.**

Działalność komunistów — ciągnął dalej Togliatti — **winna mieć coraz szerszy zasięg, winna wciągać do swej orbity** wszystkie warstwy klasy robotniczej, **umacniając przede wszystkim ich jedność.** Należy domagać się **nacjonalizacji zrzeszeń monopolistycznych** oraz **przeprowadzenia reformy rolnej.** Na tej drodze klasa robotnicza znajdzie sojuszników w chłopstwie i warstwach średnich, którym również zagraża polityka przygotowań wojennych.

Referat swój Togliatti zakończył następującymi słowami: Włochy potrzebują dzisiaj przede wszystkim pokoju i **Partia Komunistyczna uczyni wszystko, aby uratować pokój dla narodu włoskiego.** Podporządkuje ona wszystko osiągnięciu tego celu, przeświadczona, że działając w ten sposób **stanie się największą siłą kraju, do której jutro należeć będzie kierownicza rola.**

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

PO ZIMOWYM SEZONIE PŁYWACKIM (II)

Lepiej przygotowywać zawodników do startu

Mistrzostwa Polski wykazały, że nie wszyscy pływacy są przygotowywani do poważnych zawodów. Dobrą formę wykazali: Jaworski, Kowalska, Goetz, Minikielówna, Gremlowski, Dobranowska, Cichoński, który nie trenował przez 3 miesiące, nie mógł osiągnąć dobrego wyniku; Dobrowolski był wyraźnie przemęczony zbyt licznymi startami i ostrym treningiem, a po Proclu, Nikodemskim Szołtysku znać było przebytą chorobę.

Trudno także mówić o dobrym przygotowaniu do Mistrzostw rekordzistki Polski — Koreckiej, która, mimo osiągniętych bardzo dobrych wyników, nie umie wykonać prawidłowego nawrotu. Z tego powodu została zdyskwalifikowana. Korecka nie jest wyjątkiem. Dwukrotna mistrzyni Polski — Kowalska, **nie umie prawidłowo wykonać skoku startowego, a przecież te wszystkie stracone sekundy na starcie czy nawrocie, wpływają na uzyskanie gorszego wyniku.**

Na Mistrzostwach usłyszeliśmy nazwiska utalentowanych nowych zawodników, którzy osiągnęli dobre wyniki, dzięki racjonalnemu treningowi. Do nich należą: Minikielówna, **Belczyk, Koczszewski, Kirchnerówna, Cierplikowska, Kamińska, Nazarewska, Szubarga czy Lutomski.** Zawodnicy ci dzięki osiąganym wynikom, zasilają czołówkę pływaków.

WZMOCNIĆ OPIEKĘ LEKARSKĄ W KLUBACH

Kilkakrotnie poruszaliśmy konieczność przeprowadzania badań lekarskich. Każdy zawodnik winien być stale pod kontrolą lekarza klubowego i powinien być zaopatrzony w książeczkę lekarską. Na Mistrzostwach Polski 80 proc zawodników nie zostało zbadanych w swych klubach. Badanie przed samymi zawodami jest bardzo powierzchowne opiera się na normalnym okresowym badaniu lekarzy klubowych. Brak jego utrudnia pracę lekarzom, którzy nie są w stanie w ciągu kilku minut przed zawodami poznać cały organizm startujących.

SZKODLIWA PUNKTOMANIA

Mimo, że Mistrzostwa miały charakter wybitnie indywidualny, kierownictwo poszczególnych drużyn nie mogło wyzbyć się punktomanii, a zawodnicy — tytułomanii. W ten sposób wypiera się specjalizację zawodniczą. Specjalizacja polega na skierowaniu treningów zawodnika do uzyskania jak najlepszych wyników w jednym stylu na dystansach: krótkich, średnich lub długich. Niektórzy pływacy startowali nie tylko różnymi stylami, ale i na różnych dystansach. Długodystansowiec, startujący na krótkich dystansach i odwrotnie, sprinter startujący na długich w wielu wypadkach różnymi stylami, zatraca charakter sprintera czy długodystansowca. **Przy ciągle zmieniającym się treningu, nie może on uzyskać takich wyników, jakie mógłby osiągnąć przy specjalizacji.**

Specjalizację należy rozpocząć po opanowaniu wszystkich stylów i przy stosowaniu jednego z nich do możliwości fizycznych zawodnika. Jest to rzecz bardzo indywidualna.

Przykładem tego może być na ostatnich Mistrzostwach trzykrotny mistrz i rekordzista Polski Dobrowolski, zawodnik najbardziej zbliżony do czołówki pływaków europejskich. Startował on na Mistrzostwach indywidualnych stylem klasycznym i motylkowym, a w sztafecie dowolnym Dobrowolski był wybitnie przemęczony zbyt licznymi startami podczas rozgrywek pucharowych a na Mistrzostwach startował 10 razy.

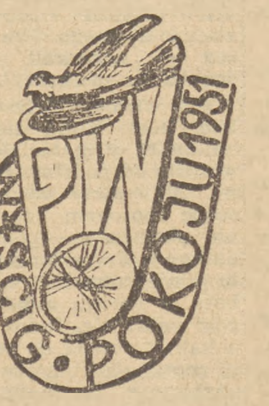
Kierownictwo Ogniwa łódzkiego postąpiło zbyt pochopnie szafując zdrowiem zawodnika takiej klasy jaką reprezentuje Dobrowolski; bardziej zależało im na wygraniu sztafety.

Gdyby ten sam Dobrowolski startował na Mistrzostwach tylko 4 razy, na pewno wyniki przez niego osiągnięte, byłyby bardziej wartościowe.

ZDYSCYPLINOWANIE ZAWODNIKÓW NA ZAWODACH

Mistrzostwa wykazały także duży brak zdyscyplinowania zawodników. Cały czas na pływalni AWF panował ruch, gwar, przeszkadzanie sędziom startowym — każdy chciał się dowiedzieć, jaki uzyskał czas jego kolega, lub on sam, utrudniając pracę komisji sędziowskiej. Ale nie tylko zawodnicy zachowywali się w ten sposób. Przykład dawali tu kierownicy drużyn, uparcie mierzący czas „swoich" zawodników, zapominając o pilnowaniu dyscypliny grup. Sędzia główny gwizdkiem przywoływał wszystkich do porządku. **Kierownicy drużyn muszą w przyszłości ściśle przestrzegać dyscypliny w swoich zespołach i natychmiast wykonywać zarządzenia organizatorów.**

A. BYSZEWSKA



Trasa Wyścigu Pokoju na terenie Polski

Trasa Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" została na terenie Polski ostatecznie ustalona po dokonaniu przeglądu odcinków poszczególnych etapów.

VI etap wyścigu (pierwszy na terenie Polski) **rozegrany w niedzielę 6 maja na trasie CIESZYN — KATOWICE** długości 150 km. **przebiegnie przez następujące** miejscowości:

Cieszyn — **Skoczów — Bielsko** — Pszczyna — Żory — Rybnik — Gliwice — Zabrze — Bytom — Chorzów — Katowice.

VII etap długości 185 **km (7** maja) prowadzi z KATOWIC przez Bytom — Rokitnicę — Pyskowice — Strzelce — Opole — Brzeg (punkt odżywczy) — Oławę do WROCŁAWIA.

Przedostatni, VIII etap wyścigu (8 maja) na trasie WROCŁAW — ŁÓDŹ, długości 218 km. przechodzi przez: Oleśnicę, Syców — Kępno — Wieruszów — Lututów — Złoczew — Sieradz (punkt odżywczy) — Pabianice — Łódź.

W dniu 9 maja ostatni, IX etap wyścigu prowadzący z ŁODZI do WARSZAWY (143 km.) przebiega przez Łowicz i Sochaczew.

Trenujemy DO BIEGÓW NARODOWYCH

Poradnik w opracowaniu W. Gąssowskiego

Odc. VI.

Podczas pierwszego treningu **popełniliśmy, na** szczęście **nie wszyscy,** bardzo duży błąd. Polega on na tym, **że włożyliśmy** za dużo energii **i wysiłku** w pierwsze odcinki biegowe **i zajęcia** kończyliśmy **nieco zmęczeni.**

Nie wolno do tego dopuszczać. Przecież umówiliśmy się, **że będziemy** dostosowywać **tempo** biegu **do** słabszych. A jednak zdarzyło się nam inaczej. Wobec tego przyjmijmy za zasadę, że początkowe odcinki będziemy biegli znacznie wolniej, tak by ostatni był najszybszy.

Zaawansowani mogą dodać **sobie** jeszcze jeden odcinek, ale bez fałszywej ambicji „pokazania się". Wykazać należy się normą w dniu Biegu Narodowego.

Unikajmy **tego błędu przy następ**nych zajęciach.

Plan II treningu:

Dziewczęta

3 — 4 x 100 do 120 m.

Czas na każde 100 m. ok. 25 sek. 120 m ok. 30 sek.

Chłopcy

4 — 5 x 150 do 200 m.

Czas na każde 150 m. ok. 30 sek. — 200 m. ok. 40 sek.

Sposób przeprowadzenia treningu **taki sam, jak przy pierwszej lekcji. Staramy się jednak, by przerwa od** poczynkowa (marsz) między drugim i trzecim odcinkiem biegowym była jak najkrótsza, jednak dostateczna, by częściowo wrócić do normy.

40 tys. osób zgłosiło się już do Biegów Narodowych na Lubelszczyźnie

Przygotowania do Biegów Narodowych w woj. lubelskim są w pełnym toku. Poszczególne Zrzeszenia Sportowe prowadzą stałe treningi, według opracowanych jednolitych instrukcji. Ekipy lekarskie przeprowadzają badania zawodników w miastach powiatowych, a w najbliższych dniach udadzą się w teren, **gdzie przeprowadzą badania sportowców wiejskich, przygotowujących się do biegów. Według dotychczasowych zgłoszeń, w Biegach Narodowych na Lubelszczyźnie weźmie w tym roku udział około 40 tys. osób. Ponad 50 proc. startujących stanowić będą sportowcy wiejscy, członkowie LZS.**

NAGRODY dla uczestników Wielkiego Konkursu Sportowego

Jak już pisaliśmy, na nasz Konkurs Sportowy wpłynęło 12.555 odpowiedzi, z których do rozlosowania nagród zakwalifikowano 11.340.

Rozlosowano 600 nagród.

Dziś ogłaszamy pierwszą listę nagrodzonych:

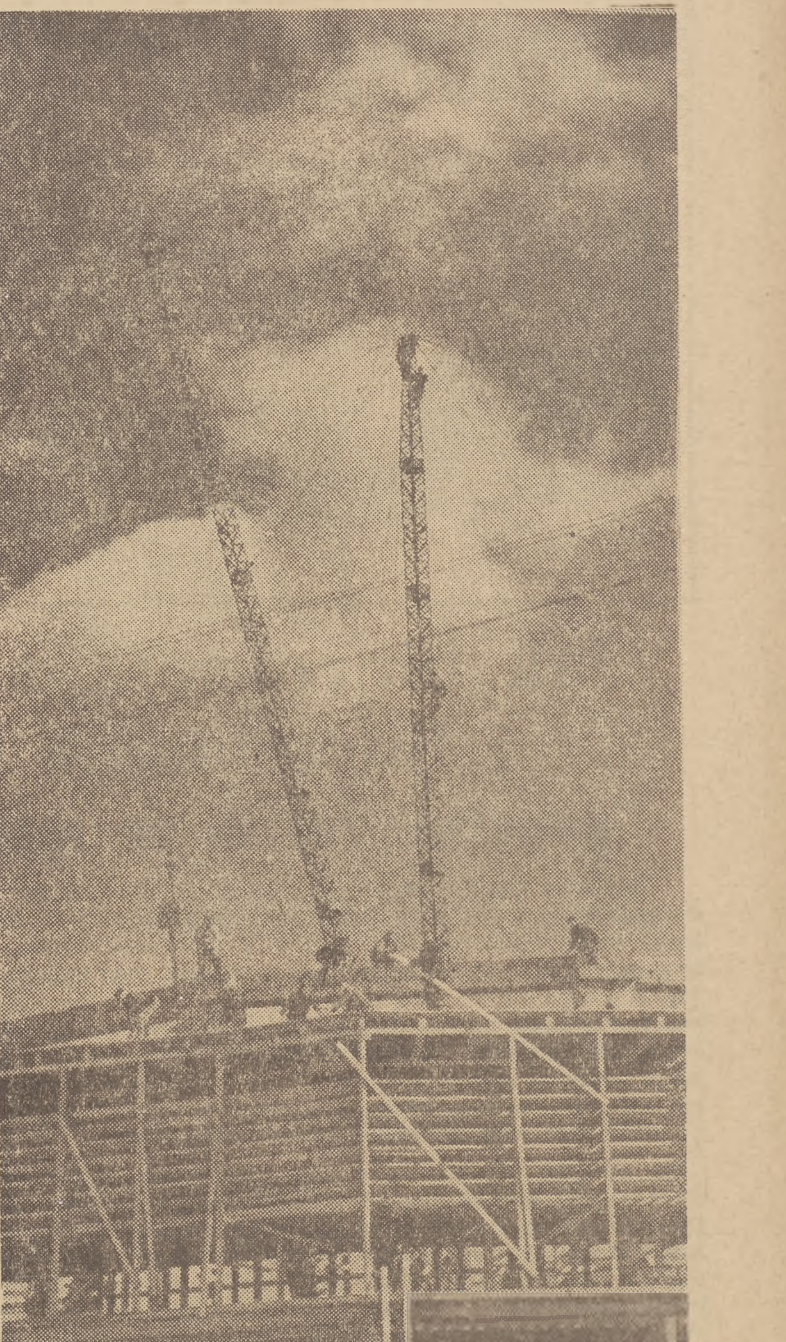
I nagroda — RADIOAPARAT Ryczkowski Leon, Gostyń Wlkp., ul. 3 Maja 247.

II nagroda — ROWER Hernik Teofil, Nowa Huta A. Boh. 13.

Danecki Teodor, Dobreszewice, Kościuszki 13 — narty.
Kotula Zdzisław, Bytom, Reymonta 13 m 4 — narty.
Nazimek Stanisław, Łańcut, Dominikańska 1 — narty.
Bloda Tadeusz Wałbrzych, Technikum Przemysłu Węglowego — narty.
Obodziński Tadeusz, Suwałki, Emilii Plater 1 — narty.
Łopaciuk Stan., Starachowice, Bohaterów Stalingradu 37 — narty.
Ciołek Ryszard, Warszawa, Żelazna 43a m 23 — narty.
Dyrda Marian, Zabrze, kop. „Concordia" — narty.
Cendrowski Jerzy, Olsztyn — narty.
Koza Tadeusz, Stalowa Wola, Internat i Gimn. Przemysł. — narty.
Droń Jan, Gliwice, Słoneczna 52 — piłka nożna.
Cylkowski Bronisław, Pogódki, p. Kościerzyna — piłka nożna.
Gancarczyk Stanisław, **Nysa,** bursa OSE w. Opole — piłka nożna.
Dera Henryk, Bytom — piłka nożna.
Wygaś Eugeniusz, Częstochowa, Katedralna 9, Internat Górniczy — piłka nożna.
Walenciak Edmund, Karczewko, p-ta Kiszkowo — piłka nożna.
Adasiak Henryk, Konin, Kaliska 20 (Internat) — piłka nożna.
Bojanowski Henon, Oświęcim, Gimn. Przem. Chem. — piłka nożna.
Orchel Tadeusz, Chrzanów „Fablok", — piłka nożna.
Kaczyński Henryk, Pruszków, Niecała 5 m 16 — piłka nożna.
Koło ZMP, Widek, p-ta Wieprz, pow. Wadowice — piłka do siatki i siatka.
Szkolne Koło Sportowe, Morzyce, p. Bytoń, pow. Aleksandrówka — piłka do siatki z siatką.
Szkolne Koło Odbud. Warszawy, Lubaczów, woj. Rzeszów — piłka do siatki z siatką.
Zarz. Szkolny ZMP, Maziówka Opoczyńska — piłka do siatki z siatką.
Ludowy Zespół Sportowy, Lipnice, gm. Jeziorko, pow. Łowicz — piłka do siatki z siatką.
Ludowy Zespół Sportowy, PGR Bielany, p-ta Kleciny, pow. Wrocław — piłka do siatki z siatką.
Knap Bogusław, Kraków, Mazowiecka 28a m 3 — piłka do siatk.
Bagińska Krystyna, Strzemieszyce, pow. Będzin, ul. Pilicka 17 — piłka do siatk.
Suchorzewska H., Międzyrzec Podl., Staromiejska — piłka do siatk.
Dąbrowska Danuta, Warszawa, Katowicka 5 m 2 — piłka do siatk.
Skrzat Tadeusz, Nisko-Waldokówka, Dom Dziecka — piłka do siatk.
Rakoczy Waldemar, Warszawa, Spalinowa 2 m. 5 — skafander.
Kiełbowski Władysł., Wałbrzych Podg., C. Skłodowskiej 16 — skafander.
Ludkiewicz Jarosław, Hanczowa 11, p-ta Wysowa, pow. Gorlice — skafander.
Leśniewski Mirosław, Szczecin, Ku Słońcu, Osiedle Stud. — skafander.
Kawa Zofia, Łódź, Staszica 1-3 — skafander.
Korda Henryk, Gliwice, Zygm. Starego 13 m 17 — skafander.
Dąbek Zenon, **Czeladź k.** Saturn, pow. Będzin — skafander.
Kozub Konrad, Kraków, Reymonta 11 m 115 — skafander.
Korzeniowski Tadeusz, Dzikowice, pow. Kolbuszowa, woj. Rzeszów — skafander.
Jedliński Bogusław, Państw Liceum Leśne, Zwierzyniec n. Wieprzem — skafander.
Drabik Irena, Jelenia Góra, Osiedle Robotn. 67 m 6 — skafander.
Wróblewska W., Warszawa, Górczewska 15 — skafander.
Proksa Kazimierz, Jeleń, ul. Fabryczna 22, wieś i gm. Jaworzno pow. Chrzanów — skafander.
Geisa Paweł, Bydgoszcz, Al 1 Maja 83 m 7 — skafander.
Przeradowski Jerzy, Warszawa 12, Baboszewska 43 m 3 — skafander.

Dalszy ciąg listy nagrodzonych podamy w następnych numerach

Budowa największej w Polsce elektrowni



W okolicach Jaworzna, w woj. krakowskim, powstaje jeden z czołowych obiektów Planu 6-letniego, największa w Polsce, elektrownia cieplna.

Całą dokumentację techniczną budowy, oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki.

Na zdjęciu: fragment budowy (przy pracy — brygada ciesielska Kubiczka Józefa).

Marian Brandys

Piotr i Maria

41

Ustalenie się zarządu ZMP we własnej siedzibie odbyło się skromnie i bez zwrócenia niczyjej uwagi. Wesołą gromadką, wnoszącą meble do domu Partii, zainteresował się jedynie młody czarny pies, który już od wielu dni wałęsał się po budowie, odrzucając liczne zaproszenia na stały pensjonat. Czarnemu włóczędze ZMP-owcy wyraźnie przypadli do smaku. Nie odstępował ich na krok, plącząc się niezmordowanie pod nogami, machając przyjaźnie ogonem i uczestnicząc całym sercem w wesołej zabawie wnoszenia mebli. Kiedy ustawiono ostatnią szafę i zmęczeni członkowie Zarządu opadli na krzesła, aby odpocząć — pies wyraźnie zmarkotniał. Jeszcze przez chwilę czekał na dalszy ciąg zabawy kręcąc się niespokojnie w miejscu i poszczekując zachęcająco. Kiedy to nie odniosło skutku, zbiegł na dół i począł jak szalony uganiać się w koło placu. Była to ze strony włóczęgi ostatnia manifestacja niezależności. Po dwóch okrążeniach pies powrócił na górę i ułożył się potulnie przy nogach Kulbara, ziejąc purpurowym językiem i przyglądając się przyjaźnie trzem pozostałym instruktorom. Jego zadowolone z siebie spojrzenie zdawało się mówić: — Cóż, spodobali mi się ci młodzi, weseli ludzie, spróbuję się związać z nimi na dłużej, zobaczymy co z tego wyniknie?



Adoptacja psa była pierwszą czynnością urzędową w nowej siedzibie. Uznano go oficjalnie za własność zarządu ZMP że zaś przy bliższym zbadaniu zdradził swą prawdziwą płeć — obdarzono go imieniem „Panienka".

Po urządzeniu się w stałym lokalu Zarząd Powiatowy ZMP — Nowa Huta wszedł w normalny tok codziennej wytężonej pracy. Kulbar nie chcąc rozpraszać sił ograniczył na razie wypady do oddalonych brygad i starał się skupić całą pracę na terenie samego zarządu. Czas instruktorów upływał więc na żmudnych odprawach z delegatami brygad. Sprawozdania delegatów o sytuacji w brygadach nie brzmiały wesoło. Młodziutka kadra instruktorska, świeżo wypuszczona ze szkół i kursów sama wymagająca jeszcze szkolenia — uginała się pod ciężarem ciągle narastających problemów i trudności, popełniała mnóstwo błędów i nie umiała należycie postępować z ludźmi. Młodzież była pełna zapału do pracy, ale niechętnie wdrażała się w dyscyplinę. Ponadto w brygadach dawały o sobie znać fatalne skutki lekkomyślnej rekrutacji w powiatach. Delegaci brygadowi wołali o pomoc wykwalifikowanych instruktorów, których nie było skąd brać.

W przerwie między dwiema konferencjami Piotr głaskał w zamyśleniu czarny jedwabisty łeb łaszącej się Panienki i mówił — niby do niej, a właściwie do trzech swych kolegów: Nie dobrze Panienko, ludzie rosną za wolno jak na nasze potrzeby. Hej żebyż to można człowieka tak szybko zbudować jak dom.

Panienka wesołym pomachiwaniem ogona wyrażała daleko posunięty optymizm w sprawach personalnych i innych, a jednocześnie starała się polizać po twarzach kolejno wszystkich czterech członków zarządu.

Wysoki chmurny Razmus uchylał się gwałtownie przed pieszczotami suki i potrząsał grzywą rudych włosów:

— Całą tę pieruńską kadrę trzeba byłoby przegnać na cztery wiatry. Przecież to ostatnia hołota!

Bańczyk, który uwielbiał ruch, przygody i filmy szpiegowskie, rwał się do czynu i nalegał na Kulbara: wyślijcie mnie do brygad. Już ja tam zrobię porządek. Zobaczycie.

Jeden Maciejko, pochłonięty wykańczaniem protokółu z odprawy nie odzywał się wcale. Ale Piotr nie zgadzał się na milczenie Maciejki w zasadniczych sprawach. Pytał więc wprost:

— No, a ty Zygmuś, co ty sądzisz o tym wszystkim?

Maciejko przerywał pisanie, odkładał z namysłem pióro i przenosił spojrzenie na twarz Kulbara:

— Po mojemu trza jak najprędzej ruszyć szkolenie zawodowe w brygadach. Chłopaki chcą się uczyć, jak zaczną wyrastać na budowie to wszystko inne pójdzie.

(c. d. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów. 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-54-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ...: 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
2-B-17177